

# Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z pracownikami przemysłu spożywczego

WARSZAWA (PAP)

Z okazji zbliżającego się „Dnia Pracownika Przemysłu Spożywczego”, 1 sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przyjęli 27 bm. delegację pracowników przemysłu spożywczego i skupu, reprezentującą blisko 550-tysięczną rzeszę zatrudnionych w tym dziale gospodarki.

W skład delegacji wchodził m. in.: Edward Brzostowski — dyrektor Przedsiębiorstwa Chłodniczego w Dębicy, Janina Frosztega — brygadziśka w Zakładach Opakowań Błaszkowych „Artigraph” w Krakowie, Ewelina Konewicka — przewodnicząca ZZ ZSMP w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Wawel” w Krakowie.

Informując o dorobku przedsiębiorstwa i szybkim jego unowocześnianiu w ostatnich latach, uczestnicy spotkania podkreślali, że wszystkie przedsięwzięcia w tej dziedzinie gospodarki zmierzają do systematycznej poprawy zaopatrzenia rynku i ukształtowania racjonalnej struktury spożycia. Nadal jednak w niektórych gałęziach —

m. in. w przemyśle drobiarskim, mleczarskim, chłodniczym, owocowo-warzywnym — niedostateczne są moce przerobowe.

Zabierając głos Piotr Jaroszewicz stwierdził, że przemysł spożywczy będzie nadal — podobnie jak w minionych latach — otaczany szczególną troską. Znajduje to wyraz w polityce inwestycyjnej na bieżące 5-lecie, preferującej przyspieszoną rozbudowę m. in. przetwórstwa drobiu, owoców i warzyw, mięsa oraz rozwój chłodnictwa.

Zabierając głos na zakończenie spotkania Edward Gierek przypomniał, że w ostatnich latach stworzono nowe stanowiska pracy dla kilku milionów ludzi, w sposób zasadniczy unowocześniono gospodarkę. Sprawami, którym kierownictwo partii i rządu poświęca obecnie największą uwagę są: poprawa wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa, zwiększenie produkcji rynkowej oraz przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego.

E. Gierek przekazał na ręce obecnych wyrazy uznania za dotychczasową pracę.



27 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto III Międzynarodowe Targi Książki. Przez 6 dni prezentowany będzie dorobek wydawniczy blisko 300 wystawców z 28 krajów.

CAF — Rybczyński — telefot

EWA OWSIANY

## NIE OSZUKUJ SIEBIE...

— WIEC CZYTAŁAM, ŻE PEWEN CZŁOWIEK WYCHOWAŁ SIĘ TYLKO PRZY MATCE, BO OJCA WŁASNE ZABRAKŁO — i w bardzo ciężkich chwilach życia ratowali się obydwoje... pieczeniem ciasta. Kiedy został sam i pewnie nocy nasza go krańcowa depresja, przypomniawszy sobie cudowną moc zapachu rozgrzanego piekarnika i związane z tym wspomnienie ciepła domu, matki, bezpieczeństwa. Zapomniał, aby się uobecnio. Wśród nocy sięgnął więc po makę, i dzięki temu przetrwał kryzys. Jak się to ma do wszystkich metod i zaleceń? I co pan na tę anegdotę, panie doktorze?

— Najkrócej można by jej filozofię streścić tak: ciężko panu, to niech pan sobie użyje: A my: nie. Nie tylko tędy droga. To nie wystarczy. Nie oszukuj siebie, raczej zastanów się, dlaczego wpadłeś, i co by tu zmieniło...

TA ROZMOWA toczy się przy ul. Łobzow-

skiej 49 w niedawno otwartym OŚRODKU LECZENIA NERWIC. Zupełnie nowy, nowiuśnienki, w starym pałacyku Pani psycholog wybiera się właśnie do ogrodu poszukać gałęzi, bo opat zabrał. Ktoś zaprzyjaźniony dzwoni, że będzie wreszcie wykładzina na schody. Tym telefonem przerywa mi sporządzenie listy najbardziej zasłużonych protektorów Ośrodka: dr dr Zbigniew Wójcik i Jerzy Michałewski z Wydziału Zdrowia, dr Andrzej Wiśniewski — dyr. ZOZ Śródmieście, rektor dr Tadeusz Popielea i doc. dr Szymon z Akademii Medycznej...

Ile energii zużyto doprowadzenie tego budynku do stanu, w którym go zastaję? To osobna historia. Jeszcze do niej wrócimy w rozmowie z szefem nowej placówki — dr. JERZYM ALEKSANDROWICZEM. Ale — do rzeczy zasygnalizowanej na początku.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

25. 29. V. 1977 R.  
NR 120 (9046)  
ROK XXIX  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

# GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Delegacja partyjno-państwowa PRL

udaje się dzisiaj do NRD

## Wizyta przyjaźni

WARSZAWA (PAP)

28 bm. na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rady Państwa i Rady Ministerów NRD, udaje się z oficjalną wizytą przyjaźni do Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

Podobnie jak wszystkim poprzednim, również i obecnej wizycie towarzyszy żywe zainteresowanie całego społeczeństwa polskiego. Dalsze umocnienie przyjaźni, sojuszu i współpracy z NRD ma bowiem niezwykle istotne znaczenie zarówno dla naszych stosunków bilateralnych, umocnienia siły i zwartości całej wspólnoty socjalistycznej, jak też dalszego ugruntowania bezpieczeństwa i pokoju na naszym kontynencie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Delegacja KC KPZR na krakowskim Rynku. Fot. W. Klag

## Delegacja KC KPZR gościła w Krakowie

(Inf. wł.) Wczoraj gościła w Krakowie delegacja Komitetu Centralnego KC KPZR, w skład której wchodził: Wasyl I. Drugow — I zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC KPZR, Jurij N. Sapozhnikow — sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR w Archangielsku, Andriej G. Platajew — kierownik Wydziału Administracyjnego KC KPZR w Kazachstanie, Aleksander F. Kuryłow — starszy instruktor Wydziału Administracyjnego KC KPZR oraz Kim N. Kiryłow starszy instruktor w Wydziale Zagranicznym KC KPZR. W czasie pobytu w Krakowie radzieckim gościom towarzyszył Józef Ostas — z-ca kierownika Wydziału Administracyjnego KC KPZR.

Na lotnisku w Balicach delegację powitali członkowie Sekretariatu KK PZPR, kierownik Wydz. Organizacyjnego Bolesław Grzesiak, kierownik Wydz. Administracyjnego KK PZPR Jerzy Klica, obecny był konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma. Radzieccy goście zwiedzili Wawel i zabytki Krakowa, spotkali się z partyjnymi i administracyjnymi władzami miasta. W czasie spotkania w KK PZPR, I sekretarz Wit Drahapich mówił o zadaniach stojących przed wojewódzką organizacją partyjną. Dzisiejszy dzień delegacja radziecka spędzi w Bielsku. (tur)

HAGA (PAP)

Molukowie  
zwolnili  
wszystkie  
dzieci

Grupa przedstawicieli Frontu Wyzwolenia Moluków Południowych wyniosła 27 bm. wszystkich uczniów przetrzymywanych jako zakładników w szkole w Bovensmide. Terrorysty zatrzymują jednak nadal 4 nauczycieli.

Zwolnieni uczniowie stwierdzili, że w czasie przymusowego pobytu w szkole traktowani byli przez Moluków z największą troskliwością.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

## Rozum na „jasność” zamieniony

Jest rzeczą niezmiernie uciążliwą mieć zawsze „pełną jasność” w każdej sprawie. Dziennikarz narażony jest szczególnie na tego rodzaju zapas — umysłową. Każde stuknięcie w maszynę zdaje się być uderzeniem pięści w zaświadczenie o braku jakiegokolwiek wątpliwości. Istnieje bowiem przekonanie, że ludzium w XX wieku niczego nie brakuje. Chcieliby tylko co-kołwiek rozumieć ze swojej sytuacji. Nic więcej. Czekają na takich co ten świat cały im objaśnia. Jest to jedno z najbardziej urągających człowiekowi wyobrażeń.

Za objaśnianie wstęp świata tapia się ludzie różnej profesji, bo takie — rzekomo — jest zapotrzebowanie. Kiedyś monopol w tej sprawie mieli arcyści, ale tylko dlatego, że nie kryli w końcu swej bezradności. W stawianiu pu-

wydaje się, że musi wyrazić swoją — „jasność” w najgłupszej nawet sprawie. Kiedyś jasność mieli tylko ko nawiedzeni dziś ma ją każdy półgłówek. Doszło do tego, że wątpliwość zo-

stały nam tylko na użytek prywatny. Jest w tym wszystkim jakieś poplątanie.

Oto dyrektor spółdzielni szklarzy bot się dać ci

tający sposób objaśniania nam świata, może się przekonać każdy kto zna życie. Przecież można jednak mieć jakąś nadzieję na szyć bę jeśli się człowiek zabie- rze do rzeczy poważnie. Zawsze przecież jeśli się przegada spokojnie ze zwy- kłym szklarzem to w ma- gazynie ta „ostatnia” szy- ba się znajdzie. Równocze- śnie zaś prezes szklarzy w swoim referacie nie omie- ska zaakcentować, że us- ługi szklarskie z całą pewnością przekroczyły plan i mają się bardzo dy- namicznie. Na co znów mo- żna znaleźć kilkadziesiąt przykładem na serio wybitnych poza planem. Ja mam je- dną i czekam tydzień. Wiem, że tym prostym o- świadczeniem sprzyjam wątpliwościom i nieco mą- cę jasność planów. Ale czy w imię „pełnej jasności” w sprawie, mam po prostu się zamknąć w zimnym po- kojku na zawsze.

W grupie miast od 5 do 15 tys. mieszkań- ców mistrzem zostało Dreźnieńko (woj. gozowski). Tytuły wicemistrzów przyznano miejscowościom: Limanowa (woj. nowosądec- kie) i Łańcut (woj. rzeszowski).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Wieś uroczyste obchodzi Święto Ludowe

Centralna akademka w Kielcach

KIELCE (PAP)

W sobotę i niedzielę 25 i 26 bm. wieś polska jak co roku obchodzić będzie uroczyste swoje tradycyjne Święto Ludowe. W piątek 27 bm. z okazji tego święta odbyła się w hali widowisko-wo-sportowej w Kielcach centralna akademka.

Na uroczystość przybyli członkowie kierownictwa PZPR, ZSL, SD, przedstawiciele władz państwowych oraz gospodarze województwa. Obecne były delegacje rolników z innych regionów kraju oraz delegacja robotników zakładów przemysłowych, głównie pracujących na potrzeby wsi i rolnictwa.

Po odegraniu hymnu narodowego głos zabrał prezes NK ZSL — Stanisław Guwca. Na- wiązując do historii i tradycji Święta Ludowego obchodzonego od ok. 70 lat St. Guwca stwier- dził, iż w okresie przeszło 30 lat Polski Ludowej wieś i rolnictwo

żywego. Ranga społeczna w sektorze gospodarki żywnościowej jest obecnie wysoka i będzie wzrastać.

W imieniu KC PZPR Biura Politycznego i Sekretariatu oraz osobiście tow. Edwarda Gierka serdeczne pozdrowienia uczestnikom akademii, wszystkim ludzium pracy wsi polskiej prze- kazali z okazji Święta Ludowego sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski.

W KRAKOWIE

Wczoraj w Urzędzie m. Krakowa odbyło się spotkanie władz politycznych i administracyjnych Krakowa z zasłużonymi działaczami ruchu ludowego i rolnikami. W spotkaniu uczestniczyli m. in. I sekretarz KK

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W ogólnopolskim konkursie

„Mistrz Gospodarności”

## Żabno i Limanowa wśród laureatów

Rozstrzygnięty został kolejny konkurs Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu na „Mistrza Gospodarności” za 1976 r. W konkursie, którego celem jest rozwijanie aktywności społecznej, brało udział 448 miast.

W grupie miast do 5 tys. mieszkańców „Mistrzem Gospodarności” zostało Czarniejewo (woj. poznańskie). Tytuły wicemistrzów przyznano miejscowościom: Czarne (woj. śląskie) i Żabno (woj. tarnowskie).

W grupie miast od 5 do 15 tys. mieszkań- ców mistrzem zostało Dreźnieńko (woj. gozowski). Tytuły wicemistrzów przyznano miejscowościom: Limanowa (woj. nowosądec- kie) i Łańcut (woj. rzeszowski).

Po raz 17 w Krakowie

## Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych

(Inf. wł.) Trofea już czekają na zwycięzców: Złote, Srebrne i Brązowe „Lajkoniki” oraz „Smoki”. „Lajkoniki” dla zwycięzców XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych, zaś „Smoki” — dla laureatów Międzynarodowego Festiwalu, czternastego z rzędu.

Ogólnopolski rozpoczyna się już dziś i obejrzymy na nim 63 filmy wybrane na Festiwal z prawie dwustu zgłoszonych przez wszystkie wytwórnie i telewizje. Festiwal Ogólnopolski zakończy się 31 maja br., zaś o werdyktie zadecyduje Jury, któremu tym razem przewodniczyć będzie reżyser Sylwester Chęciński (autor „Samych swoich” i „Nie ma mocnych”). W składzie Jury znajdują się dwaj

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Spotykamy się z naszymi Czytelnikami na co dzień, ale już za tydzień SPOTKANIE NIECODZIENNE

## ŚWIĘTO „GAZETY POŁUDNIOWEJ” ŚWIĘTO JEJ CZYTELNIKÓW

Na początek zapraszamy w dn. 3—5 czerwca do TARNOWA

■ Piątek, godz. 21.00, Tarnów-Swierczków  
W feerii dźwięków i światła ogromne widowisko plenerowe, a w nim:

● 7-metrowy Ciemnodar, co ukradł księżyc tka- czem z Gumnisk ● Konnica szwedzka ● zaprzęt kupiecki chłopów z Wierzbosławic ● orkiestra ● kapela ● polonez na 120 par

Słowem — gigantyczne obrazy z historii i współ- czesności Tarnowa i regionu, o czym zapewnią kie- rownik produkcji widowiska Włodzisław Robak.

■ Regionalny jarmark wiejski na pl. Bema (2—3. VI)

● Ludowe podpiomyki ● sławne wędliny z Tu- chowa, Wojnicz i Dąbrowy Tarnowskiej ● arty- kuty tekstylne, obuwnicze i dziewiarskie ● kwiaty i owoce ●  
A wszystko w rytm muzyki kapeli z Iwkowej.

■ Kiermasz „Lato 77” (3—5. VI, Rynek)

■ sprzęt sportowy ● turystyczny ● posiłki w załipiańskiej karczmie regionalnej ●

■ OGÓLNOPOLSKI RAJD SAMOCHODOWY (3—5. VI)  
Biorąc udział zalogi z Polski, Czechosłowacji i Węgier).

W programie to, co każda- mu samochodowiarzowi przy- dać się może na co dzień:

proby sprawnościowe, test na znajomość przepisów. Jak nas zapewnią Leszek Kozioł (organizator imprezy z ramienia tarnowskiego Au- tomobilklubu) będzie to a- trakcja zarówno dla uczest- ników, jak i dla obserwato- rów.

■ Uliczny bieg o Puchar re- daktora naczelnego „GP” (4. VI, godz. 19.30).

Dobrze biegać? Weź udział!

Po niespełna tygodniowej przerwie spotykamy się u stóp Beskidów w NOWYM SĄCZU (11—12. VI).



Sądcecki Zamek Jagielloński zaprasza.

■ Również w sobotę i niedzielę (11—12 VI) czeka Was wiele atrakcji:

● koncert najlepszych orkiestr dętych woj. sądeckiego (12. VI, godz. 11) ● Turniej gmin: KAMIENICA — WIELICZKA — CIEŻKOWICE (Kamienica — 12. VI) ● ogólnopolskie regaty żeglarskie na Jeziorze Roznowskim

O święcie w KRAKOWIE (18—19. VI) będzie czas poinformować od- dzielnie, ale już dziś zdradzamy:

■ Punkt kulminacyjny „Święta” — tradycyjne Widowisko Podwawelskie

● 1200 statystów ● 150 par w polonezie i krakowiaku ● seanse z Krakiem, Smokiem i Wandą ● półgodzinne efekty PIROTECHNICZNE ● historyczny KOROWÓD.

■ Bawimy się też na Błoniach  
gdzie — jak zwykle — czeka- NOWOSC — turniej żalg — „Glinka”, „Telpodu” i „Stomilu” (stadion „Wisły”).

■ Natomiast w Parku Jorda- na wielkie kolonijne współ- zawodnictwo, zaś na stadionie — „Wisły”, „Szczyrzycanie”, „Regle”, „Orawa”...

● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY



Za tydzień w Tarnowie będzie jeszcze głośniejsze niż było przed rokiem.

ników, jak i dla obserwato- rów.

■ Uliczny bieg o Puchar re- daktora naczelnego „GP” (4. VI, godz. 19.30).

Dobrze biegać? Weź udział!

Po niespełna tygodniowej przerwie spotykamy się u stóp Beskidów w NOWYM SĄCZU (11—12. VI).

■ Również w sobotę i niedzielę (11—12 VI) czeka Was wiele atrakcji:

● koncert najlepszych orkiestr dętych woj. sądeckiego (12. VI, godz. 11) ● Turniej gmin: KAMIENICA — WIELICZKA — CIEŻKOWICE (Kamienica — 12. VI) ● ogólnopolskie regaty żeglarskie na Jeziorze Roznowskim

O święcie w KRAKOWIE (18—19. VI) będzie czas poinformować od- dzielnie, ale już dziś zdradzamy:

■ Punkt kulminacyjny „Święta” — tradycyjne Widowisko Podwawelskie

● 1200 statystów ● 150 par w polonezie i krakowiaku ● seanse z Krakiem, Smokiem i Wandą ● półgodzinne efekty PIROTECHNICZNE ● historyczny KOROWÓD.

■ Bawimy się też na Błoniach  
gdzie — jak zwykle — czeka- NOWOSC — turniej żalg — „Glinka”, „Telpodu” i „Stomilu” (stadion „Wisły”).

■ Natomiast w Parku Jorda- na wielkie kolonijne współ- zawodnictwo, zaś na stadionie — „Wisły”, „Szczyrzycanie”, „Regle”, „Orawa”...

● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY ● ZAPRASZAMY



# KRONIKA DNIA

## Posiedzenie Sekretariatu KW PZPR

Wczoraj w Debicy obradowała na wyjazdowym posiedzeniu Sekretariat KW PZPR w Tarnowie, z udziałem Egzekutywy Komitetu Miejskiego w Debicy i Komitetu Gminnego.

Tematem posiedzenia były problemy związane z tzw. dwuzawodowcami.

W trakcie obrad dokonano uroczystego wręczenia 35 legitymacji członkom i kandydatom partii. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gębala. (ts)

## Nagrody za twórczość radiową i telewizyjną

W Warszawie wręczono nagrody przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji za twórczość oraz działalność radiową i telewizyjną.

W dziale programów TV nagrodę I stopnia otrzymał m. in. prof. dr Wiktor Zin — za całokształt działalności artystycznej w programach telewizyjnych oraz za szczególne wkład w społeczeństwo. W dziale programów TV nagrodę II stopnia uzyskał m. in. Ryszard Góral z Zakopanego za inicjatywę, operatywność i wysoką jakość pracy terenowego korespondenta, oraz filmowego operatora, dziennika telewizyjnego. W dziale programów radiowych jedną z nagród otrzymał Jacek Stwora z Krakowskiej Rozgłośni PR za całokształt wybitnie wartościowej twórczości na antenie Polskiego Radia.

## Ogólnopolskie forum geodetów

Problemom geodezyjnym w planowaniu przestrzennym poświęcona jest rozpoczęta w dniu wczorajszym w Nowym Sączu IV sesja naukowo-techniczna sekcji geodezji miejscowej Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Obok 300 uczestników z kraju w pracach sesji biorą udział zaproszeni goście z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD i Węgier.

## Nowoczesny sprzęt poligraficzny

(Inf. inf.) W czasie dwudniowego sympozjum dla krakowskich pracowników małej i dużej poligrafii prezentowany był najnowocześniejszy amerykański sprzęt poligraficzny. Pokazano np. IBM COMPOSER 82, czyli składopis posiadający pamięć elektroniczną (można na nim pisać w 11 różnych krojach pisma i w 16 językach). Duże zainteresowanie wzbudziła również maszyna do pisania IBM 82 C, na której można pisać w 25 różnych krojach pisma oraz w 34 językach. (tur)

## Uwaga prenumeratorów „GP”

Przypominamy, że prenumerata na II półrocze 1977 r. można zamawiać do dnia 10 czerwca br.

Instytucje, organizacje społeczne i zakłady pracy są mawiając prenumeratę w miejscowych Oddziałach BSW „Prasa — Książka — Ruch”. Natomiast w miejscowościach, w których nie ma takich odbiorców zamówienia na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczyeli.

Szczegółowych informacji związanych z prenumeratą udziela Oddział BSW „Prasa — Książka — Ruch” i urzędy pocztowe.

Cena prenumeraty krajowej wynosi: miesięcznie 26 zł, kwartalnie 78 zł, półrocznie 136 zł.

## POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie w dzień umiarkowane, okresami wrażliwe do dużego, nocą małe. W górach możliwy przełot deszcz, a wysoko w Tatrach śnieg. Temperatura maksymalna dniem od 11 do 15 st., w Tatrach 0 st., minimalna nocą od 1 do 4 st., w Tatrach —3 st. Lokalnie przynętne przynętne, od —1 do —3 st. Wiatry słabe, zachodnie.

**WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 14:** Szczecin 17, Kpszalin 13, Gdańsk 11, Suwałki 11, Białystok 12, Wrocław 13, Śnieżka 0, Katowice 12, Tarnów 12, Kasprowy Wierch —4, Kraków 12, N. Sącz 11, Zakopane 7, BIOMET INFORMUJE: Zakłócenia sprężności psychofizycznej nie występują. Wilgotność i warunki drogowe dobre.

# Delegacja Klubu Poselskiego PZPR zakończyła wizytę w Bonn

BONN (PAP)

W dniach 24–27 bm. przebywała na zaproszenie grupy parlamentarnej SPD w Bundestagu z wizytą w Bonn delegacja Klubu Poselskiego PZPR z przewodniczącym klubu, członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC Edwardem Babiuchem.

Delegacja przeprowadziła w Bonn szereg rozmów, dokonując wymiany poglądów na temat aktualnego stanu i rozwoju stosunków między PRL a RFN. E. Babiuch został przyjęty przez kanclerza RFN, Helmuta Schmidta oraz przeprowadził rozmowy z członkami politykami partii koalicyjnej rządowej.

Delegacja Klubu Poselskiego PZPR odbyła kilka spotkań z zarządem grupy parlamentarnej SED. Delegacja grupy parlamentarnej SPD z jej przewodniczącym Herbertem Wehnerem, została zaproszona do złożenia wizyty w Polsce.

27 bm. przewodniczący obu delegacji, E. Babiuch i H. Wehner na spotkaniu z dziennikarzami wyrazili zadowolenie z pozytywnych rezultatów rozmów.

# Krajowa narada aktywów SZSP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dyskusja, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych ośrodków akademickich, koncentrowała się wokół zagadnień dotyczących najżywczej problematyki ideowo-wychowawczej w świetle uchwały VII Plenum KC PZPR. M. in. działacz studencki z Krakowa Tomasz Szczepiński, omawiając bieżące i przyszłe zadania SZSP, stwierdził, że jednym z głównych zadań tej organizacji jest omawianie problemów żywo interesujących środowisko studenckie. Przypominając niedawne uścisłania z okazji 100-lecia Juwenaliów w Krakowie zaakcentował, że społeczność studencka nie tylko tego miasta, ale i innych ośrodków kraju wy-

kazała wysokie poczucie odpowiedzialności, obywatelską, patriotyczną postawę.

O nieustannym trosce partii i państwa, zmierzającej do zaspokojenia rosnących potrzeb społeczno-bytowych studentów mówił minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Sylwester Kaliski. Przejawem tej troski była m. in. dokonana podwyżka płac młodych pracowników nauki oraz regulacja systemu stypendiów studenckich. Zwiększono także inwestycje służące środowisku akademickiemu.

Zabierając głos J. Łukasiewicz omówił wezwanie zagadnienia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w świetle programu wytyczonego przez VII Zjazd Partii.

## Z dalekopisu

● **Z UDZIAŁEM** wybitnych uczonych reprezentujących główne ośrodki badania stosunków międzynarodowych w różnych krajach Europy oraz w USA i Kanadzie rozpoczęło się 27 bm. w Warszawie 2-dniowe sympozjum nt. teoretycznych i praktycznych aspektów polityki pokojowego współistnienia.

● **PREZYDIUM** Rady Najwyższej ZSRR uchwaliło dekret aprobowujący w zasadzie projekt konstytucji ZSRR i zalecający opublikowanie go 4 czerwca br. w prasie codziennej. Prezydium wydało też dekret zatwierdzający tekst i muzykę hymnu państwowego ZSRR, który będzie wykonywany od 1 września br.

● **PLENUM** KC Komсомолu zwołino J. Tizelnikowa z obowiązków I sekretarza KC w związku z objęciem przez niego funkcji kierownika Wydz. Propagandy KC KPZR. Plenum wybrało I sekretarzem KC Komсомолu Borisa Pastuchowa.

● **NEGOCJATORZY** ZSRR i USA w rokowaniaх SALT w Sp. Siemionow i P. Warnke, spotkali się w Pilecie w Genewie i konferowali przez godzinę i 40 minut.

● **W WARSZAWIE** odbyła się uroczystość wręczenia Andrzejowi Wajdzie legitymacji honorowego członka Związku Polskich Artystów Plastyków. Godność tę nadał mu XV Walny Zjazd ZPAP za wkład w wzbogacenie polskiej sztuki scenograficznej.

## Próba wywołania zamieszek w Luandzie

Radio narodowe Angoli nadało 27 bm. komunikat MPLA stwierdzający, że imperializm i wewnętrzne siły reakcyjne podjęły tego dnia rano próbę wywołania zamieszek w stolicy. Uzbójcom przedstawicielom siły udało się na krótki czas przeniknąć do gmachu centralnej rozgłośni radiowej i nadać hasła antyrządowe. Komunikat stwierdza dalej, że siły rządowe wokół prezydenta Neto całkowicie kontrolują sytuację.

## Przedłużono mandat sił ONZ

Rada Bezpieczeństwa ONZ powziła decyzję o przedłużeniu mandatu pokojowych sił ONZ (UNDOF) nadzorujących rozdzielanie wojsk między Izrael i Syrią na okres dalszych 6 miesięcy, tj. do 30 listopada 1977 r.

tywnych, opis kraciowo tendencyjny i jednostronny. Władza oni, 12 prasa zachodnia dawno przestała się interesować tym, ilu ludzi w Polsce otrzymuje nowe mieszkania, ile dzieci wyjeżdża na bezpłatne kolonie, ile miejsc pracy czeka na kończąca szkołę młodzież polską.

Ludzie, którzy podpisali „Apel do opinii publicznej Zachodu”, mają bogatą biografię i w swej bujnej działalności sami już chyba nie pamiętają, gdzie i komu się wysługiwali i kto im płacił za ich usługi. Prawdopodobnie niewiele ich to obchodzi. Dziś dla nich najważniejsze jest to, że łatwiej mogą uzyskać na Zachodzie „specjalne” zatrudnienie i zarobek niż niejedni tamtejszy bezrobotni i że głosy ich są chętniej drukowane niż protesty ludzi domagających się pracy i równych szans egzystencji.

Międzynarodowa ludź, którzy podpisali apel jest swolitym sojuszem: sojuszem panów z emigracji londyńskiej, a więc tych, którzy nigdy nie pogodzili się z postępow gospodarczym i społecznym w Polsce i tych, którzy dawno pogodzili się z najbardziej odwrotnymi, wrógom! Polsce siłami rewizjonistycznymi nie tylko w RFN, z tymi, którzy uchodzili za speców od bojkotów i rozruchów w 1968 roku, sami nazywając się komandosami.

Podrózemu w transzycie można odprawić przewoźne przez niego rzeczy i towary pod warunkiem, że zostaną one następnie wywiezione poza obszar celný danego kraju. W tym celu wiele państw stosuje deklaracje celne lub dowody warunkowych odpraw celnych, na których organa celne potwierdzają przywóz i wywóz rzeczy i towarów do swego i ze swego obszaru celnego. W ten sposób władze zabezpieczają się m. in. przed nielegalnym handlem lub innymi formami zbywania przywiezionych do danego kraju towarów.

**WĘGERSKIE PRZEPISY CELNE** traktują podróznego przejeżdżającego przez WRL tak samo jak każdego innego podróznego przybywającego do Węgier. Podróżny zobowiązany więc

## O przepisach celnych — przed sezonem turystycznym

Jest zgłoszenie urzędnikowi celnemu przewoźne przedmioty, o ile nie stanowią one rzeczy osobistych niezbędnych w czasie podróży i przekraczają wartość 3 tys. forintów, z tym że zgłoszeniu podlegają także przedmioty, których wartość jednostkowa przekracza 1000 forintów, jeżeli nawet ich łączna wartość nie przekracza kwoty 3 tys. forintów.

W wypadku, kiedy podróznego przewozi towary o wartości przekraczającej wymienione wyżej kwoty, władze celne mogą zażądać wpłacenia w wyjazdowym punkcie granicznym kaucji w walucie wymienialnej lub forintach. Zwrot tej kaucji następuje w wyjazdowym punkcie granicznym, po przedstawieniu funkcjonariuszowi celnemu przewoźnych towarów, za które wpłacił kaucję.

Turysta przejeżdżający tranzytem przez węgierski obszar celný zobowiązany jest także zgłosić wszystkie posiadane obce środki płatnicze, których wartość przekracza 200 dolarów USA.

**BULGARSKIE PRZEPISY CELNE** uważają za podróznego znajdującego się w transzycie te osoby, które posiadają paszport

## Współpraca województw nowosądeckiego i śródkowostowackiego

27 bm. w Bańskiej Bystrzycy zostało podpisane porozumienie o współpracy między województwami nowosądeckim a śródkowostowackim. Tego samego dnia delegacja Nowego Sącza z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Kosteckim, zakończyła wizytę w zaprzyjaźnionym województwie, podczas której zapoznała się z jego rewolucyjnymi tradycjami i współczesnym życiem.

# Wizyta przyjaźni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zależność tę potwierdziła w całej rozciągłości historia. Powstanie pierwsze w dziejach niemieckiego państwa robotników i chłopów, które w swym pierwszym układzie międzynarodowym zawartym 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu uznało trwałość i nienaruszalność polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej — otworzyło nowy rozdział w stosunkach polsko-niemieckich, stało się czynnikiem stabilizacji i pokoju w tym niewątpliwym punkcie naszego kontynentu.

Ukształtowane na bazie socjalistycznej rzeczywistości stosunki przyjaźni i współpracy przyczyniły się do przyspieszenia rozwoju Polski i NRD, lepszego wzajemnego poznania i zbliżenia obu narodów, umocnienia ich roli, znaczenia i autorytetu w świecie.

Szczególne znaczenie w procesie stałego umacniania przyjaźni i współpracy miały lata ostatnie.

Dobra ilustracja rozwoju współpracy obu naszych krajów jest dynamiczny wzrost obrotów handlowych, które w bieżącej 5-lacie przekroczyły kwotę 8,5 mld rubli. Jest to dwukrotnie więcej niż wyniosły nasze obroty handlowe w poprzednim 5-leciu.

## Transmisja w Radio i TV

● 28 maja br. o godz. 10.55 Telewizja Polska w programie I (kolor) oraz Polskie Radio w programie I przeprowadzą bezpośrednią transmisję z uroczystego powitania w Berlinie delegacji partyjno-państwowej PRL pod przewodnictwem Edwarda Gierka.

● Telewizja Polska w programie I (kolor) i Polskie Radio w programie I transmitować będą w niedzielę 29 maja br. o godz. 11.25 przebieg manifestacji przyjaźni młodzieży Polskiej i NRD w Frankfurtu nad Odrą.

# Święto Ludowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) PZPR w Krakowie Wit Drapich, prezydent m. Krakowa Jerzy Pekala, prezes KK ZSL Władysław Cabaj, przewodniczący KK SD Jan Janowski oraz przewodniczący KK FJN Mieczysław Karas. Grupa 40 zastępujących

## Festiwal Filmów Krótkometrażowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) krakowianin: Maciej Szumowski i Daniel Mróz. 31 maja wieczór rozpocznie się Festiwal Międzynarodowy, który trwać będzie do 6 czerwca br.

# Nieletni — w przemyśle pornograficznym

W prasie amerykańskiej, zachodniemieckiej, włoskiej i francuskiej pojawia się ostatnio coraz więcej publikacji informujących o nowym, wyjątkowo haniebnym zjawisku przybierającym rozmiary szerokiego problemu społecznego. Chodzi o eksploatację dzieci w przemyśle pornograficznym. Przedsiębiorcy tej branży, żerując na wyzysku obywatelskim, oferują znużonym „normalną” pornografią rzeszom odbiorców filmy, pocztówki i kolorowe wydawnictwa ukazujące 8–10-letnie dzieci, występujące w roli partnerów najbardziej wyuzdanych poczyną pornograficznych.

Według danych tygodnika „Der Spiegel”, 10 proc. łącznych wpływów przemysłu pornograficznego USA, to „seks dziecięcy”. Tygodnik informuje o handlu na szeroką skalę, przede wszystkim na południu Stanów Zjednoczonych, nieletnimi chłopcami — głównie dziećmi emigrantów kubańskich, którzy za 500 dolarów oferowani są zboczeńcom w celu zaspokajania ich popędów. Dzieci występują-

ce w filmach i wydawnictwach pornograficznych, których ukazuje się w USA 264, rekrutowane są przeważnie z domów dziecka i sierotocin.

Według danych „Der Spiegel”, liczbę dzieci i nieletnich, którzy stali się ofiarami przemysłu pornograficznego w USA ocenia się na milion. Równocześnie liczba dzieci w wieku szkolnym chorych wenerycznie wzrosła w USA z 13 tys. w roku 1970 do 137 tys. w roku ubiegłym.

Fala prostytucji dziecięcej przenosi się z USA do zachodniej Europy. Tak np. włoski dziennik „Corriere della Sera” poinformował ostatnio, że dwie matki — Francuzka i Austriaczka, wynajęły swoje córki w wieku 10 i 12 lat jako główne partnerki pełnotematrowego filmu pornograficznego.

Komentatorzy prasy zachodniej przyznają, że handel dziećmi dla celów pornograficznych odbywa się całkowicie legalnie, ponieważ brak na Zachodzie przepisów prawnych, umożliwiających zwalczanie tego procederu.

ki samolot pasażerski „IL-6”, który odbywał lot rejsowy z Moskwy na Kubę. Śmierć poniosło 56 pasażerów i 10 członków załogi, natomiast 5 osób odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

**Katastrofa samolotu radzieckiego na Kubie**

Jak podaje agencja TASS, w piątek w pobliżu lotniska w Hawanie uległ wypadkowi radziecki

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W niedzielę na stadionie Boca Juniors

# Argentyna — Polska

Już w niedzielę na stadionie Boca Juniors, klubu który w swej przeszłości siedemdziesięcioletniej historii zdobył 20 razy mistrzostwo Argentyny, dojdzie do pierwszego — w czasie międzynarodowego amerykańskiego turnieju — rekonesansowego spotkania naszej reprezentacji z gospodarzami przyszłorocznego mistrzostwa świata.

Kontakty nasze z futbolem argentyńskim zaczęły się przed 17 laty, kiedy to reprezentacja olimpijska przegrała w Neapolu z Argentyną 0:2. W 1966 r. w Buenos Aires zremisowaliśmy 1:1, a w dwa lata później doznaliśmy porażki w Mar del Plata 0:1. Jedyną jak do tej pory zwycięstwo odnieśliśmy w pierwszym meczu na mistrzostwach świata w RFN 3:2. W ub. r. znów doznaliśmy porażki, tym razem w Chorzowie 1:2. Jak będzie w niedzielę? Wprawdzie rezultat tego spotkania nie jest najważniejszy, ale wynik idzie w świat, no i wartoby poprawić niekorzystny bilans. Będzie to jednak bardzo trudne zadanie, bo trzeba przypomnieć, iż argentyńscy już odprawił do domu znakomicie w tym roku spisującą się drużynę Węgrów z 5 bramkami.

Do spotkania z Polską gospodarze przygotowali się niezwykle solidnie. Jak stwierdził trener Cesar Luis Menotti: „mecz z Polską ma dla nas bardzo ważne znaczenie. Zapożyczymy on całą serię sprawdzianów naszej drużyny na rok przed mistrzostwami świata. Po spotkaniu

z Polakami grać będziemy z RFN (5. VI), z Anglią (12. VI), Szkocją (18. VI), NRD (25. VI) i Jugosławią (5. VII). Do 16-osobowej kadry powołano niemal wszystkich zawodników, którzy przed rokiem wygrali z Polską. Brakuje tylko Scotty i Kempesa. Szkoda, to świetni piłkarze, ale doli się skusił ofertom hiszpańskich klubów i nie mogą z nich skorzystać.”

Można jeszcze dodać innych zawodników, którzy występowali na ostatnich MŚ, po czym rozproszyli się po Europie w poszukiwaniu lepszych zarobków. I tak Bargas gra w Nantes, Ayala i Heredia w Atletico Madrid, Wolff w Las Palmas a Bahington w II-ligowym klubie RFN — Wattenscheid 09. I ci, przecie świetni zawodnicy nie wystąpią w reprezentacji Argentyny.

W Argentynie wiele mówi się na temat składu, w jakim wystąpią gospodarze w meczu z Polską. Selekcjoner reprezentacji — Menotti i trener Pucelai prawdopodobnie nie będą mogli powołać na mecz z Polską Bohinięgo, Bonzalesa i Galvanę. Zawodnicy ci nie wyliczyli jeszcze kontuzji. Prawdopodobnie

drużyna argentyńska w meczu z Polską wystąpi w składzie: Gatti — Pernia, Alguin, Killer, Carrascosa, Ardiles, Gallego, Villa, Houseman, Luque, Bertoni, przy czym nie wiadomo czy będzie grał Houseman, zawieszony przez klub Huracan. (KRAJ)

# Jeszcze o Pucharze Ligi

Wczoraj informowaliśmy o niedzielnej inauguracji piłkarskiego Pucharu Ligi. Dziś kilka szczegółów o tej innowacji w polskim piłkarstwie.

W Pucharze startuje 16 drużyn I-ligowych łącznie ze spadkowcami, których degradacja nie pozbawiła startu w imprezie. 16-tka ta została podzielona na 4 grupy, których skład zamieściliśmy we wczorajszym numerze.

Według regulaminu zespoły rozegrają z sobą tylko po 1 meczu eliminacyjnym, a gospodarze spotkań zostali wylosowani. Fortuna nie była zbyt łaskawa dla krakowskiej Wisły, bowiem wylazły raz tylko grają na swoim boisku (4. VI z Zagłębiem), a dwukrotnie na wyjeździe (jutro z ROW-em i 9. VI z Górnikami w Zabrze).

Zwycięzcy grup awansują do półfinału, przy czym w półfinale pierwszym zmierzą się zwycięzca gr. II ze zwycięzcą gr. I, w parze drugiej mistrz gr. IV z triumfotorem gr. III. Półfina-

## Fibak wyeliminował Edmonsona

Na tenisowych mistrzostwach Francji Fibak wyeliminował Australijczyka Edmonsona, wygrywając 6:2, 6:4, 6:4. Inne ciekawe rezultaty: Ramirez — Borowiak 6:3, 6:3, 6:2, Smith — Fassbender 6:4, 6:3, 7:5, Panatta — Ganzabal 6:2, 2:6, 6:4, 6:1.

## Losowanie turnieju juniorów UEFA 1978 r.

W piątek w Brukseli członkowie Komisji Młodzieżowej UEFA, przeprowadzili losowanie przyszłorocznego, 31 turnieju juniorów UEFA, którego finały — z udziałem 16 zespołów — odbędą się w Polsce. Do turnieju zgłoszyli się 33 państwa. W wyniku losowania, dokonano podziału na 14 grup eliminacyjnych.

Odkryto się także losowanie czterech grup turnieju finałowego. Polska jest w grupie „D”, w której startować będą zwycięzcy grup eliminacyjnych VI (Anglia lub Francja), X (Hiszpania lub Malta) oraz XII (Bułgaria lub Turcja).

Z okazji rozgrywanego czwórmeczu otwarto wystawę dziecięcych rysunków o tematyce przeciwpożarowej, którą zaprezentował dziennikarzom oraz przedstawicielom wszystkich drużyn komendant gminy OSP Witold Ciałowicz. (tor)

## W KILKU WIERSZACH

● Na szosie pod Wielunem na dyst. 45 km odbyły się w piątek kolarskie mistrzostwa Polski parali. Zwyciężył Mytnik — Ebel 59.45.0 min. przed Janiewiczem — Soboniem 1:00.18 godz. i Szurkowskim — Klimczakiem 1:00.35.

● 27 lipca w Hamburgu oraz we wrześniu w Liverpoolu odbędą się dwa finałowe mecze o piłkarski Superpuchar Europy między Liverpoolem a Hamburgiem SV.

● Dyskobol RFN H. Direk pobit 27 bm. w Bremerhaven rekord RFN rezultatem 68.08 m.

## KALENDARZK SPORTOWY

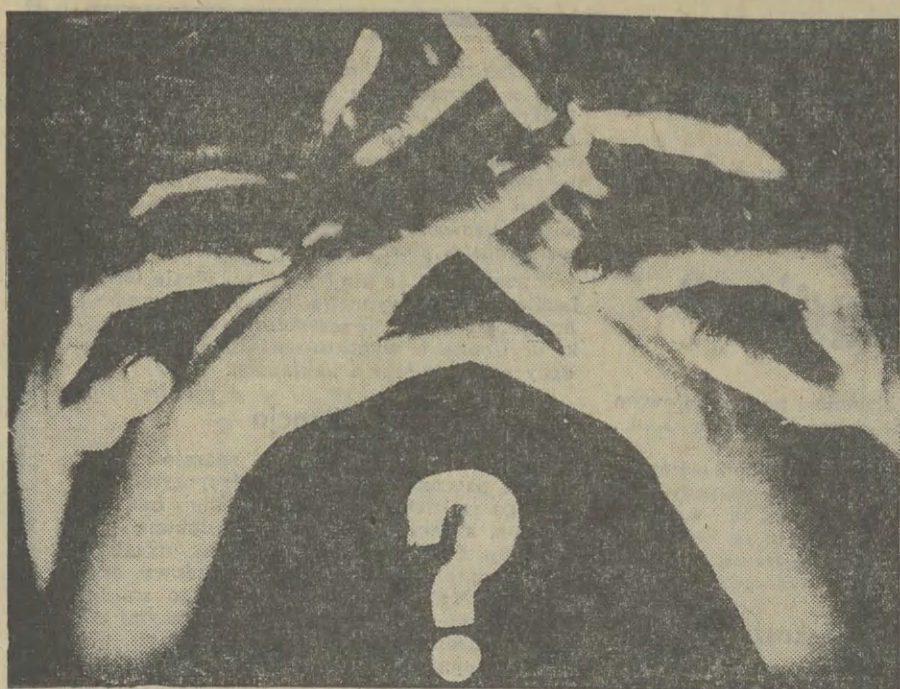
**PIŁKA NOŻNA — SOBOTA:** Cracovia — Borek, godz. 18, stadion przy ul. Kałuży — zawody klasy międzywojewódzkiej.

**TENIS — SOBOTA i NIEDZIELA:** korty Nadwiślanu, ul. Krolelek — zawody o mistrzostwo I ligi z udziałem Polonii Byd., AZS W-wa, Błękitnych Kielce i Nadwiślanu; początek o godz. 10.

**KAJAKI — SOBOTA:** Przystań ul. Kościuszki godz. 14.30, NIEDZIELA godz. 12: bieg sztafetowy o „Złoty Dzwon Zygmunta”.

**STRZELANIE — NIEDZIELA:** Doroczne strzelanie do kura. Strzelnica przy ul. Wrocławskiej, godz. 11.





(CIAŁ DALSZY ZE STR. 1)

— Widzi pani — mówi mój rozmówca — my wyznajemy zasadę, że pierwszym krokiem do wyleczenia jest zrozumięcie, jaka sytuacja, jakie uwarunkowania wpłynęły na ten „garnitur”, w którym chory tkwi. Potem następuje krok dalszy. Jak w tym „wariackim” powiedzonku: „Ja już wiem, że nie jestem zięciem, ale czy kogut to wie?”. Aby przestał być groźny i „kogut”, czyli nieprzyjacielem (w pojęciu pacjenta) otoczenia, potrzebny jest trening nowych umiejętności i nowego stosunku do świata. Tutaj opracowujemy trudności, które pojawiają się w codziennym życiu.

EWA OWSIANY

## Nie oszukuj siebie...

Dlatego pacjentów, bojących się szefa, niejako stawiamy twarzą w twarz z prawdziwym czy urojonym niebezpieczeństwem: dlatego ludzi cierpiących na lęk przestrzeni poruszamy się w zamkniętym pomieszczeniu zachęcamy do jazdy windą (mamy tu takie dwie ćwiczebne w sąsiednich gmachach). Dlatego kobietom znerwicowanym na daleko satysfakcji emocjonalnej proponujemy: zastanówmy się, czemu jej nie odzyskasz? Twoja nieojemność jest subiektywna. Poszukajmy jej źródeł w przeszłości. A poza tym popatrz, jak wygląda pokój, w którym mieszkasz? Lubiś w nim przebywać? I jak ciębie nastroja? Nie wygląda jak przedziwny papuś, idź o kosmetyczkę, nie bądź programowo brzydka, przyszarzala i niezgrabna, okrz-ż, co w tobie mocnego, zacznij się tym posługiwać. A po jakimś czasie: sprawdź, jakie wrażenie robisz na kolegach z grupy?

**LECZENIE NERWIC** było przez dobrych 25 lat powojennych sprawą na marginesie. Pani matka Medycyna nie bardzo umiała sobie z nią radzić. Interniści powiadali, że nie tu po nich, bo żaden narząd pacjenta nie uszkodzony: psychiatrzy też nie bardzo palili się do pomocy, bo pacjent znerwicowany to jednak coś innego niż psychotyczny. Wszystko, czego uczyło się studentów, to była umiejętność manipulowania na ciele: właściwa diagnoza doległości, znajomość nowych leków, zrecenzowanie rąk chirurga itd. Nie doceniano tego, co lekarz może wnieść w leczenie jako osoba. Nie uczono kontaktu z chorym.

Równocześnie nerwice nie zamierzały czekać. W rozmowie pada sformułowanie „rozwoj w postępie geometrycznym”. Aż tak? No, jeśli przyjąć, że na zaburzenia nerwice składa się to, co człowiek wyniósł z wczesnego dzieciństwa plus to, co mu się przytrafiło w życiu, to wiadomo, że dziś ani jeden, ani drugi czynnik raczej nas nie oszczędza. Poświęćmy „radarowi” rodzice. Poświęćmy. Niepokój. Inna rzecz — czy my rzeczywiście mamy życie trudniejsze niż dawniej i warunki bardziej neurotyzujące, czy też tylko lepiej widzieliśmy to, co się przytrafiło do powstawania zaburzeń?

**OD 1970 ROKU** problem terapii nerwicy na dobre zadomowił się w polskiej medycynie. Powstało szereg ośrodków, w dużej mierze inspirowanych przez Sekcję Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Także w Krakowie powstał Oddział Nerwicy w Klinice Psychiatrycznej, a po kilku latach w 1974 r. zespół sze-

ściu studentów IV roku psychologii i trzech magistrów psychologii pod kierunkiem dr Jerzego Aleksandrowicza rozpoczął opracowanie i sprawdzanie w praktyce modelu intensywnego, ambulatoryjnego leczenia nerwicy. Zastanawiano się, jakie jest niezbędne minimum, aby zyskać maksimum możliwości leczenia klinicznego? Okazało się, że potrzebny jest niewielki pokój dziesięć krzeseł i paru ludzi. Dzienny Ośrodek Leczenia Nerwicy przy Klinice Psychiatrycznej w Krakowie po roku eksperymentu przedzierał się w samodzielna placówkę, która właśnie odpowiadamy. Na bazie (tak się to ładnie mówi) tej placówki powstała Pracownia Psychoterapii Katedry Psychiatrii. W ten sposób Ośrodek łączy działalność usługową wobec pacjentów

i swoje w niej miejsce, nastawienia niechętnego zespołu pracowników itp. Ośrodek mając kontakt z takim, tkwiącym w środowisku pacjentem, ma możliwość pośredniej ingerencji w to środowisko. Terapia mniej błyskotliwa? Tak, na pewno, ale znacznie pewniejsza.

**JEST POŁUDNIE**. Trafiam na przerwę. Spacer po pięknie urządzonej pokojach terapeutycznych przynosi — w pierwszej chwili — rozczarowanie. Jak to? Nie się tu przecież nie dzieje. Chociaż, jedząc, rozmawiając, luki pałaj, nie z tego, co określa się mianem atmosfery szpitala.

I żadnych białych fartuchów. Żadnych oznak hierarchii, gradacji, często rezerwującej w tradycyjnych szpitalach najniższy szczebel dla pacjenta. Współpraca chorego z leczącym jest tutaj kardynalną cechą ustrojują i wiele decyzji, norm obowiązujących w tym budynku ustala się wspólnie. Każdy wnoszą w zespół to, co w ramach swoich predyspozycji może wnieść najlepszego. Czyli szpital — nie szpital?

— Ale właśnie o to chodzi. Chodzi o to, aby znaleźć się w nim czas na spokojną refleksję, na wspólne omówienie takiego czy innego zachowania się towarzysza z grupy, na lepsze zrozumienie sytuacji życiowych, o co w trakcie przeżywania trudno, z powodu nadmiernej emocjonalności.

Są np. pacjenci, którzy nigdy nie zgodzą się z tym, co narzucono, co jest koniecznością. Może się to objawiać np. nieprzychylnym do zajęcia, spóźnianiem się itp. Bunt przeciwko normom. Zresztą bunt nieświadomy. Grupa zastanawia się, co zrobić z takim „nastolatkiem”. Jak sprawić, aby z tego wyrósł? Obok takich pacjentów egzystują ich przeciwnicy: ludzie nadmiernie podporządkowani nie umiejący skorzysta z marginesu swobody, którą im stwarzają warunki terapii. Jeden z takich hiperuległych pacjentów nie pojechał na pogrzeb siostry pod pozorem, żeby się nie denerwować, a przy okazji „wyszło”, że chodziło mu o to, żeby nie stracić obecności na zajęciach. Oczywiście grupa bierze pod uwagę ten problem, wywiera na swego członka — o paradoksie — nacisk, aby nie był zbyt podporządkowany naciskom.

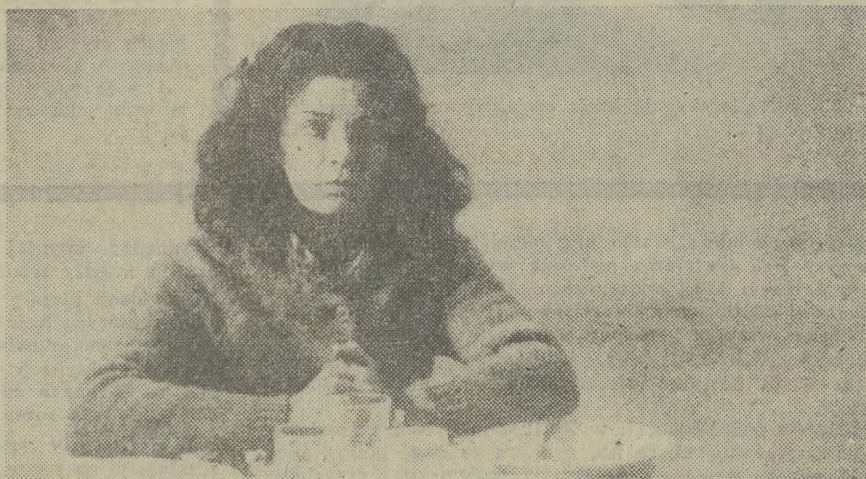
Niektórych pacjentów należy uwzględnić na kwestię odpowiedzialności (zawinił „oni”, czy „my”), jeszcze innych — wyprowadzić z fatalizmu („i tak nie mam wpływu na nikogo, niech sobie robią ze mną, co chcą”). A tu się okazuje, że terapeutę niczego nie chcą, czekają tylko na wyjście im naprzeciw, wypełnienie własną aktywnością pustych pól.

Ośrodek jednym słowem stara się stworzyć optymalne struktury społeczne.

**JAKIMI METODAMI** posługuje się psychoterapia?

Obok terapii dyskusyjnej na spotkaniach grupowych stosuje się także techniki jak psychodrama, pantomime, rysunek, muzykoterapię. Terapia ruchowa ma pomóc pacjentom w rozwiązywaniu rozlicznych trudności z ekspresją ruchową czy stosunkiem do własnego ciała. Trening autogeny obok relaksu przynosi umiejętność koncentracji; techniki uwalniania pomagają lepiej spostrzegać własne emocje i emocje rozmówców, otwierają oczy na istotę często zakamuflowanych treści, które sobie ludzie przekazują. Ale terapeutę musi mieć na uwadze, by nie zamieniło się to w naukę sterowania, manipulowania ludźmi pod pozorem, że służy to „wyjściu do drugiego człowieka”.

**PRZY TYM NIE MOŻNA** zapomnieć o „przyjemnych” problemach. Opal, wykładzina na schody, meble, lakier, wspólne pokonanie niebożycielskich trudności z remontem i wyposażeniem tego domu, to jeszcze jeden przykład na aktywność ludzi tutaj pracujących. — Nasze doświadczenia — twierdzi dr J. Aleksandrowicz — są z rzędu tych, co to dowioda, że nie ma pacjenta niemowlęcego. Chcielibyśmy, aby moi pacjenci znerwicowani na punkcie „ogólnych niemożności”, przekonani, że nie są w stanie niczego zaradzić, nie widzący możliwości wpływu na sytuację i nie przypisujący sobie żadnych praw — przekonali się, że po prostu można wykorzystać mnóstwo furtiek, które w działaniu stwarzają rzeczywistość. Wbrew piętrzącym się trudnościom można przeprowadzić niejednokrotnie więcej, niżby się wydawało. A jeśli się tego nie robi (nie konieczność mamy tu na myśli chorych na nerwicę) to m.in. z tej przyczyny, że mało jest ludzi, którzy by się w wielu konkretnych sprawach uparli.



Zdjęcia Archiwum

**Z**DZISIAW S. ZACHORZAE. KIEDY W SZPITALU LEKARZE PRÓBOWALI MU PRZYWRÓCIĆ ZDROWIE, MIĘDZY AKTUALNA I BYŁA ŻONA PACJENTA WYBUCHAŁA PRAWDZIWA WOJNA. NIE O UCZUCIA PANA S. BY NAJMNIEJ, LECZ O DOBRĄ BARDZIEJ PRZYJEMNĄ, KTÓRE ZWYKLIŚMY NAZYWAĆ MATERIALNYMI.

Pan Dzisiaj szczęścia do kobiet nie miał, to fakt. Po pierwszym, nieudanym małżeństwie, próbował sobie ulżyć życie z żoną drugą, czyli Haliną S. Początkowo wszystko było piękne i uroczyste, z czasem jednak piękne było przestalo. Koniec końców pan S. przyznał się musiał do kolejnej życiowej porażki, jako że drugie małżeństwo weszło w fazę euforycznego rozkładu.

Jakby tego małżeńskiego nieszczęścia było mało, Dzisiaj S. siły tracić zaczął podpadając na zdrowiu. Wymagał opieki i troskliwości, a tej Halina S. dać mu nie chciała. Rolę opiekunki postanowił więc powierzyć córce z małżeństwa pierwszego. Alicji S. zaproponował przeniesienie się do ojcowiskiego mieszkania.

Córka propozycję zaakceptowała. Samozwrotnie nastąpił podział dwupokojowego mieszkania. W jednym pokoju samotnie zamieszkała Halina S., a w drugim jej aktualny jeszcze mąż i jego córka. Aby przeprowadzony podział był pełny i bardziej wyrazisty, do po-

kojowych drzwi uprawiono zamki ustawiając tym samym dwie wrogi sobie, rodzinne strefy.

Dzisiaj S. pod opiekunkami skrzydłami córki postanowił rzecz całą doprowadzić do sądowego finału. Wpłynął więc stosowny, rozwodowy pozew i prawdopodobnie orzeczone by szybko prawne rozwiązanie małżeństwa państwa S. gdyby nie szczególny, a jednocześnie mało szczęśliwy dla pana Dzisiaj bieg wypadków.

Któregoś dnia Dzisiaj S. zasnął na ulicy. Pogotowie przetransportowało chorego do szpitala. Tutaj orzeczone, że stan zdrowia pacjenta każe się liczyć ze wszystkim. Nawet z najgorszym. Po takiej lekarskiej diagnozie do aktywnego działania przystąpiły trzy panie: była i aktualna żona pana S. oraz jego córka. Żona nr 1 wraz z Alicją S. złożyły byłem meżowi i ojcu wizytę w szpitalu. Widać niechęć tego ostatniego do żony nr 2 była tak wielka, że postanowił przejechać w żony nr 1 dobra, do jakich w trakcie swego żywota doszedł. Dwie panie S. zostały upoważnione i zobowiązane do przeniesienia z mieszkania, zajmowanego przez niego — do lokalu żony nr 1 — mebli (fotele, łóżanka, telewizora i kryształ). Chory obawiał się, że żona nr 2 zrobi mu może piśnicę i zagarnie domową pokojową sprzątkę.

Panie S. przystąpiły racę do dzieła. Zamówiły samochód i wzięły się do wynoszenia

## Dwie żony z Temida

mebli. W tym czasie Halina S. spokojnie sobie pracowała. Jakis życzliwy sąsiad przetrwał ten spokojny zawiązek mając ją o akcji podjętej przez żonę nr 1 i Alicję S.

Pani Halina gniwem okrutnym zaurwała i popędziła z odświeżoną dobytą. Nie trzeba było domyślać, że łóżanka, fotele, telewizor i kryształ stały się powodem mało budzącej awantury, a nawet bójki.

Awantury wybuchaly między paniami jeszcze kilkakrotnie. Pan S. kurował się w szpitalu, a trzy jego panie walczyły z sobą zażarcie. Metody tej walki, a przede wszystkim towarzyszący jej „język”, damskimi wcale nie były. Szczególnie zaciekła i brylująca w używaniu słów rynekotkowych raczej była

**JEST PAN — JAKO CHOREOGRAF — ZWIĄZANY Z KRAKOWSKIM TEATREM MUZYCZNYM, Z ZESPOŁEM FOLKLORYSTYCZNYM „KRAKOWIACY”, Z „PIWNICĄ POD BARANAMI” I KRAKOWSKIM OŚRODKIEM TYP... Pracuje Pan również w powołanej niedawno przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz ZG SPATIF Komisji Ekspertów, której głównym celem działania jest rozwiązanie kwestii systemu organizacji baletu w naszym kraju, czyli poprawa, ba, usankcjonowanie jego roli oraz określenie pełnoprawnej funkcji w teatrze operowym...**

— ...zaczniemy może od ostatniej kwestii — otóż zespoły baletowe w Polsce nie stanowią rzeczywistie równoprawnych partnerów teatrów. Do tej pory brak wyważonej proporcji powoduje, że bądź pracują one w teatrach z „doskoku”, bądź w ogóle nie docenia się ich znaczenia. Nie trzeba chyba tłumaczyć, iż fakt ten pociąga za sobą określone konsekwencje; naszym zadaniem jest więc zmienić tę sytuację. Tym bardziej, że ma ona szczególnie niekorzystny wpływ na tworzenie nowej kadry tanecznej...

— Działają przecież w Polsce aż cztery państwowe szkoły baletowe?

— Czy to wystarczy? Owszem, przygotowuje się tanecznicy w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i Bydgoszczy, ale to kropla w morzu potrzeb. Powiem dla przykładu, iż w Krakowie, w powołanym stopniu, uzupełniamy braki kadrowe szkoląc we własnym zakresie adeptów z ruchu amatorskiego. Duże zasługi na tym polu ma zresztą Maria Dymitrow, która w Studio Przyteatralnym kontynuowała, zapoczątkowaną przez Lili Beron, pracę z przyszłymi tanecznymi...

Alicja na to, że do Krakowa gromadzą się będą artyści wielkiej klasy? Wystarczy, jeśli powiem, że nie mamy gdzie ćwiczyć; nasza sala baletowa jest... hall operetki, w którym przez 4 godziny dziennie prowadzimy próby. Jak więc mówić o

## SOBOTNIE DIALOGI

### ROZMOWA Z TOMASZEM GOŁĘBIEWSKIM

# POWOŁANIE

doskonałym poziomie tańca, skoro wiadomo, że zajęcia winny być prowadzone co najmniej przez 8 godzin! No, a fakt, że teatr nie ma stałej sceny (w sensie zapewnienia codziennych występów) też nie pozostaje bez wpływu na artystów, którzy przecież chcieliby mieć sa-



Fot. W. Klag

tysfakcję z własnej pracy. — Jak więc tłumaczyć fakt, że Pan, uznany już nie tylko w kraju choreograf, zdecydował się na przyjazd do Krakowa?

— Jestem po prostu zapałcem — lubię działać, zmieniać. Z uwewnętrzną potrzebą. Propozycja dyrektora KTM Roberta Satoanowskiego zainteresowała mnie. Tym bardziej, że Kraków oraz jego preżne środowisko artystyczne zawsze mnie fascynowały.

— Ukłóczył Pan Warszawską Szkołę Baletową, zaczynał karierę jako taneczn...

**NIE WIEM, czy podejmując za namową jednego z Czytelników problem „ile grzechów na głowę?” nie wpadnę w pułapkę powszechnie znanych truizmów. Tym niemniej sugestie przyjmuję, nawet z wdzięcznością.**

Dlaczego? Bo nie ma żadnych złudzeń co do tego, że między Bugiem a Odrą żyją 34 miliony samych aniołów, albo — jak kto woli — kołodziejów, którzy kuja nasz wspólny los aż iskry leca. Po prostu, takim optymistą nie jestem. Już chociażby z racji zawodowego obowiązku widzę rzeczy różne. Wspaniałe i złe, optymistyczne i pesymistyczne. Poza tym, co pragnę podkreślić, wyznaję taki sam pogląd jak wspomniany Czytelnik, który w swoim liście pisze: „Naszym nadzernym celem narodowym jest przyspieszenie rozwoju kraju i uczenie się z tego przyspieszenia praktycznej zasady działania dla nas wszystkich i każdego z osobna, a więc istnieje potrzeba przyspieszonego eliminowania zjawisk negatywnych, które stoją na drodze do tego celu”.

Argumenty czytelnika nie wydają się odbiegać od faktów dostarczalnych. W liście czytam bowiem co następuje:

**Piszecie: „Polak potrafi”.**

ale ten Polak potrafi rocznie wypić do grubo miliony. Potrafi się uchylać, a do tego z dumą obnosi, że za kółkiem nie wylewa i że polska głowa to dopiero głowa, bo najmocniejsza na świecie. Piszecie: „Polak kocha piękno” — ale już bułgarskie czy greckie wście i osiedla są czystsze niż od polskich, zaś na pewno nasze toalety publiczne są najbrudniejsze na świecie. Piszecie: „Polak jest pracowity” — ale jego praca jest ciągle mało wydajna, mimo widocznych sukcesów na tym odcinku. Inne narody biją nas o kilka długości. Piszecie: „Polak jest elegancki wobec kobiet” — ale wystarczy tylko rzucić okiem na zachowanie Polaków w pierwszym lepszym tramwaju lub pociągu, gdzie o miejsce kobieta musi podejmować walkę na lokcie. Piszecie: „Polak jest kulturalny” — ale ów kulturalny Polak „bluza publicznie aż uszy widnia”.

Natomiast w innym liście znajduję takie zdanie:

„Tyle się mówi o organizacji, o dobrej robocie w organizacji i nawet wyrzucamy światła rady Bolesława Prusa. Tymczasem Polak na dobrej robocie w organizacji wynalazł znakomitą receptę — mianowicie reorganizację istniejącej organizacji. Bywam w biurach i urzędach. Wszędzie zmiany, wszędzie wędrowni ludzie, biurek, szaf, a co za tym idzie — formowanie się nowych komórek, ich kompetencji i zakresów działania. Po takich zabiegach następuje okres wrażeń reorganizacji i oczywiście spada wydajność w imię jej wzrostu. Bo Polak, trzeba czy nie trzeba, bardzo lubi ciągle od początku...”

Niestety, obydwa te listy — aczkolwiek nadesłane w różnym czasie i z różnych miejscowości — kończą się prawie identycznymi apellami: nie upiększajmy. Na samych upiększeniach faktach — powiadać obaj ich autorzy — nie wychowamy się, bo przy pomocy upiększonych faktów nie wytypujemy naszych różnych grzechów i wad. A raczej wychowamy pięknotuchów, pyszałków, zarozumiałców. Itd.

Halina S., która uprawiała na rozwód ochotę miała, nie wykazując jednak podobnej chęci w kwestiach natury merkantylnej. W końcu pan S. w dalszym ciągu przebywał w szpitalu...

Dla nikogo nie uległo wątpliwości, że żona nr 1 tudzież córka pana S. były pobite i obrażone w swej kobiecej godności. Skierowały więc do sądu prywatny akt oskarżenia przeciwko Halinie S., czyli żonie nr 2.

Przez sądową salę — jak na tego typu sprawę — przewinęło się stosunkowo dużo świadków. Był wśród nich także pan Dzisiaj, który podkurował się szpitalnym leczeniem. Przyznał, że na zabranie rzeczy pozwolił, że nie go z żoną nr 2 nie łączy, a rozwód tuż tuż. Sad sam widzi, jaką to złą kobietą jest ta Halina S.

Sąd rzeczywiście zobaczył i uznał, że oskarżona naruszyła prawo. Halina S. skazana więc została na 5 tys. zł grzywny. Bezpiecznie zapłaciła także tysiąc zł opłaty sądowej oraz zwrócić swym przeciwnikom po 1400 zł, które wydały na zastępstwo adwokackie.

Konflikt żony nr 2 z żoną nr 1 skończył się dla tej pierwszej raczej przykrym rezultatem. Bo nie zawsze przecież jest tak, że żona aktualna jest bliższa mężskiemu sercu od żony, która aktualna już nie jest...

JANUSZ HANDEREK

pierwszego w świecie słynnego choreodramy „Zielony stół”. Także i Erika Waltera, który wystawił „Orfeusza”. Po tych kontaktach zacząłem interesować się choreografią.

— Tym bardziej, że i los, ściślej: wygrany przez Pana I Ogólnopolski Konkurs Choreograficzny, sprzął temu...

— Było to w 1973 r., gdy miałem 33 lata. A skoro już jesteśmy przy ważnych dla mnie wydarzeniach, to wspomnę o współpracy z Krzysztofem Pankiewiczem i wystawianym w formie musicalu „Śnie nocy letniej”. Spektakl kontrowersyjny — po dzień dzisiejszy wystawiany jednak na scenie.

— Nie można pominąć i tego, że wygrał Pan „prawo do reprezentowania” Teatru Wielkiego w Łodzi na Międzynarodowych Spotkaniach Baletowych, że w tychże Spotkaniach wyróżniono Pana medalem „Łódzkiej Wiosny Artystycznej”...

— „Dramatyczne story” Serockiego i „Cztery eseje” Bairda.

— Ostatnie Pana poczynania na scenie idą zdecydowanie w kierunku choreodramatu...

— Bo i ten mnie interesuje najbardziej; poprzez kontakty z różnymi reżyserami w realizacji dramatycznych umysłowościom sobie, że właśnie spektakle baletowe operujące tym samym tworzywem, co dramaty — są najbardziej ciekawe.

— O pracy w KTM wiemy, „Krakowiakami” współpracuje Pan od lutego br., z „Pivnicą” to luźne kontakty, a jak z Krakowskim Ośrodkiem TV?

— To ściśła współpraca z redakcją muzyczną. To przygotowanie w ciągu niespełna dwu lat 15 pozycji, w tym utworze cyklu „Obrazki baletowe”. Wraz z Ireną Wo-

len, głównym reżyserem OTV-Kraków, przysłuca nam jedna idea — stworzyć dobry krakowski zespół baletowy.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

### Nie upiększajmy,

bo upiększanie piękności szkodzi. Ież to słyszałem ten postulat tak sformułowany? Zaś na temat tzw. pedagogiki pięknych słów istnieje już cała literatura, poczynając od pedagogiki szkolnej, która zaleca rozumne gospodarowanie słowem gorzkim i cierpkim, nawet gdyby każde takie słowo miało pełne pokrycie w faktach.

Niestety, tak już jest (ale czy tak musi być), że człowiek lubuje się wręcz namiętnie w używaniu słów gorzkich i bolesnych. To lubi. Lubi jak kogós taja, karcą, krytykuje, obnaża. Lubi jak się wali prosto z mostu i nawet już nie po głowie, ale po kulach. Miłość do krytyki, miłość do krytykowania jako metody ulepszenia porządków na świecie i ludzkiego charakteru jest bodaj w człowieku silniejsza niż pierwsza miłość.

Toteż podejmując z wdzięcznością sugestie Czytelnika, by zająć się problemem „ile grzechów przypada na głowę ludności” — choć powiedziałem, że nikt rozsądny nie da się nabierać, ponieważ musiałby się faktycznie zająć problemem z ciału „ilu diabłów mieści się na głowie od szpilki”. Jest bowiem zadziwiające, że my — Polacy — niezależnie od epoki, z tropienia naszych grzechów, wad, ułomności zawsze staramy się czynić naszą główną cnotę narodową. Jakby

JERZY KOCHAŃSKI

## Ile grzechów na głowę?

z krytyką niekiedy przechodzącą w samosąd było nam lepiej do twarzy.

Taka forma definiowania naszych narodowych cech i poszukiwania tożsamości

jakby nas wzmacniała, krzepiała, mobilizowała i dodawała sił. Ze sprzeciwu wobec takiego widzenia spraw Polski i Polaków powstał w roku 1993 szkic publicystyczny Zbigniewa Żakuskiego „Siedem polskich grzechów głównych”, który brał w obronę naszą przeszłość przed — jak autor ich nazywał — „fałszywymi przyjaćlami”. Od czasu do czasu warto może do tej pozycji powrócić i podumać nad samym zjawiskiem „Polacy i ich stosunek do Polaków”. Bowiem — co by nie mówić — trudno nam wyżyć się tej surowości wobec siebie. Powiem więcej: często odnoszę wrażenie (może ono jest zbyt subiektywne), że nie zawsze, nie wszyscy wierzą w to, jak bardzo zmieniamy się sami na korzyść w rezultacie wysiłku narodowego trwającego od ponad trzydziestu lat. I odnoszę wrażenie (może też subiektywne), że nasze widzimy jako gorsze, wręcz jako najgorsze. Tam w świecie to dopiero robia rzeczy wspaniałe, a jeżeli nie wspaniałe to na pewno lepsze niż polskie.

Czy to znaczy, że należy czarne pobielać i sprawy, które wymagają krytycznego osądu zdjąć sobie z głowy? Nie, ponieważ i taka postawa byłaby w skutkach fatalna. Nie chodzi przecież o zamazywanie złych stron naszego życia i naszego trudu. Krytycznym, krytycznym osąd, jest warunkiem postępu i rozwoju. W tym znaczeniu postulat Czytelnika listu pierwszego, aby szybko eliminować z naszego życia zjawiska negatywne — jest postulatem bardzo ważnym i na miejscu. Ale też nie przesadzajmy. Nie każdy Polak się uchlewa, nie każdy Polak bluza, nie każda toaleta jest najbrudniejsza na świecie. Itd! Trzeba wiedzieć, że

**Polska znajduje się na szlaku**

ogromnych przemian w każdej dziedzinie, że nie tylko zmieniają bazą materialną, ale i ludzie, którzy tym przemianom nadają tempo i którzy to robią z przekonaniem, że jednak nasz wysiłek z rozwojem cywilizacji materialnej i duchowej stopniowo zbliża nas do narodów będących w naszym mniemaniu uosobieniem samych cnot. Jest to trudny proces, wielce skomplikowany. A efekty nie przychodzą nagle. Toteż, gdy chodzi o publiczną krytykę, Wymierzając sprawiedliwość w imię pięknej idei dobra społecznego jest łatwo. Niejednokrotnie różne fakty same pchają się pod rękę. Tylko że ta „pedagogika pięknych słów” wcale nie jest zaprzeczeniem tego, co się dzieje wokół. Ma ona również pokrycie w faktach. A poza tym, ta „pedagogika pięknych słów” jest jedną z form zapłaty moralnej za ogromny wysiłek narodowy podjęty przez ludzi. I jest też podejmowaniem w imię równowagi psychicznej nas wszystkich, bo chodzi o to, byśmy się utwierdzili w przekonaniu, że naszymi atutami — teraz i w przyszłości są nasze potwierdzone dziejami cnoty.



„Gmentarnym jeziorem” mieszkańcy dzielnicy Wedding i Charlottenburg zwa „Ploetzensee” nie tylko dlatego, że kilka parafii nabyło tu place na miejsca wiecznego spoczynku wiernych. Ponurej sławy dodaje okolicy ogrodzony murami i drutami „Strafanstalt”, czyli zakład karny, wzniesiony przed ponad stu laty. Mimo srogości pruskich i hitlerowskich strażników lud szybko dowiedział się, że w obrębie wężenia znajduje się „Dom śmierci”, w którym wykonuje się wyroki śmierci przez ścięcie toporem, pod ostrym gilotyny i przez powieszenie.

„Ploetzensee” w latach 1933—1945 stało się symbolem hitlerowskiego terroru, takim jak Oświęcim lub Buchenwald. W budynku z czerwonych cegieł stracono, jak podaje przewodnik w języku niemieckim, dwa tysiące czterystu mężczyzn, kobiet

fania pracowali w urzędzie kontroli listów, podległych dowództwu Wehrmachtu. Ich obowiązkiem było cenzurowanie pisanym po polsku listów, doreczone przelotnym tej korespondencji, której treść mogła „szkodzić” Trzeciej Rzeszy. Wiele takich listów, zgubnych dla nadawców i odbiorców, dzielnie siostry zniszczyły. Później z listów, które zawierały informacje wojskowe, wytnęły dane i przekazywały je do kraju.

Mimo że w urzędzie kontroli listów na jedną zmianę pracowało 1500 osób, gestapa wpadło na trop. Polki aresztowano i skazano na śmierć. Siostry nie zalały się jednak, do ostatniej chwili nie przestały myśleć o ucieczce. Gdy sąd pytał o ostatnie życzenie — poprosiły:

— Ostatnią noc pragniemy spędzić we wspólnie celi.

WIESŁAW DANIELAK

## RACHUNEK ZA ŚMIERĆ

I nieletnich. Od działaczy polonijnych w Berlinie Zachodnim dowiedziałem się, że w tej liczbie było wielu Polaków.

W odróżnieniu od np. Pawlaka w Warszawie lub Sachsenhausen w NRD, nie cały teren wężenia przekształcono w upamiętnione miejsce cierpienia. „Strafanstalt” służy nadal jako więzienie, obecnie dla młodocianych. Tylko mały jego fragment, z „Domem śmierci”, wykreślono dla uczczenia tych, którzy gineli, by inni mogli żyć.

Omnik w „Ploetzensee” — to kilka metrów wielebnego muru z napisem: „Ofiarom dyktatury hitlerowskiej w latach 1933-1945”. Obok ustawiono urnę z ziemią z hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W ceglany budynek za pomnikiem obejrzać można dwie przestronne izby. W pierwszej, jak widac na zdjęciach dokumentalnych, znajdował się swego rodzaju wieszak, ozdobiony osiemnastoma wieszakami skazanych, tu też stała gilotyna, stół dla wykonujących bądź towarzyszących przy wykonaniu wyroku i sprzęt do zmywania krwi. Inne urządzenia zaginęły, częściowo ukryte przez hitlerowców, częściowo, jak gilotyna, już po wojnie, co w odiesieniu do sprzętu, ważącego kilkadziesiąt kilogramów wydaje się nieprawdopodobne. W drugiej izbie, która była „poczekalnią” dla skazanych, umieszczono w gablotkach reprodukcje wyroków, wydawanych w Trzeciej Rzeszy przez sądy w „imieniu narodu niemieckiego”.

Długo i uważnie studiuję dokumenty i wspomniany tekst przewodnika po niemiecku oraz folder, drukowany po polsku, rosyjsku i czesku. Nie ma w nich nawet wzmianki, że zginęło tu, jak szacują działacze polonijni, 180 rodaków.

Prócz 19 więźniów, wybranych do przewodnika, dominują portrety „spisiku generałów” z grafem von Stauffenberg na czele. Z obywateli innych krajów wzmianki dotyczą tylko Juliusa Fuczki, straconego w „Ploetzensee” 25 sierpnia 1943 roku. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się natomiast, że w wersji informatora dla cudzoziemców liczba straconych w „Ploetzensee” obniżono z 2400 do 1800 osób.

A przecież Polacy byli tu więźni i, po parodii sądu, tracieli. Zdarzył się też wyjątek. Młoda Polka, skazana na ścięcie w Ploetzensee, w przeddzień egzekucji uciekła z wężenia w Moabit, skąd wraz z siostrą miłano ją przewieźć do „Domu śmierci”.

Dzięki pomocy przewodniczącej oddziału Związku Polaków w dzielnicy Charlottenburg, pani Janiny Adamowej, kilka dni po zwiedzeniu „Ploetzensee” spotykam się z panią Wandą Sommer, z domu Przybył.

Historia „ucieczki spod gilotyny” jest niesamowita. Jak opowiada pani Wanda, jej ojciec pochodził z Szamotuł, do Berlina przyjechał szukać pracy. Podczas pierwszej wojny światowej został zmobilizowany do cesarskiego wojska, na froncie nabrał się choroby i po powrocie do domu szybko zmarł. Matka, rodem spod Bydgoszczy, wychowywała z wdowej renty syna Maksa i cztery córki: Helenę, Stefanię, Irenę i Wandę. W okresie drugiej wojny światowej Helena, która wyszła za Teofila Maćkowiaka i niezamężna Ste-

zrenie zostało spełnione. Gdy zapadł zmrok — zamiast się żegnać — Polki zaczęły się przeciskać przez kraty, co ułatwiło celowe głodzenie się do kilkunastu dni. Udało się to tylko Stefani, Helenie, solidnie zbudowanej, nie zmieszczała się w otworze, wymagała jednak na siostrze, by ta uciekała sama. Dzięki nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności Stefani udało się spuścić na dziedziniec, przedostać przez mur, druty i przez gmach moabitckiego sądu wyjść na ulicę. Tramwajem dojechała do domu, matka i siostra Wanda szybko ukryły się w znajomej. Gdy wróciły, w domu czekał już gestapowiec — matka i pani Wanda aresztowano, nie udało się jednak ustalić, że wędziły o ucieczce. Na Helenie wyrok został wykonany w dniu 3 listopada 1943.

Hitlerowski „wymiar sprawiedliwości” nie pozostawił jednak w spokoju bliskich osób straconej. Pani Wanda, po zwolnieniu z aresztu, otrzymała wezwanie do uiszczenia, w związku ze śmiercią siostry, wpłaty:

za wyrok śmierci — 300 marek  
za opłatę pocztową — 24 marek  
za pobyt w więzieniu przez 92 dni — 138 marek  
za koszty wykonania wyroku — 122,18 marek  
— porło — 0,80 marek

Ten „rachunek śmierci” opatrzone był powołaniem się na odnośne paragrafy i dokładnie podsumowany. W przypadku odmowy zapłacenia miał wkraczać komornik.

O trzysta marek za wyrok śmierci, który

dzieci hartowi młodej Polki nie został

wykonany, Trzecia Rzesza nie upomniała

się. Panna Stefania przedostała się do

okupowanej Polski, gdzie doznała wy-

zwolenia.

**Z**UPEŁNIE nieoczekiwanie odżyła sensacyjna sprawa, która w początkach naszego stulecia mieszała nie ścisła, a pierwszych stron gazet w Europie i Ameryce. Radziecy naukowcy przypomnieli dawną historię zdobycia Bieguna Północnego. O tytuł zdobywcy bieguna ubiegało się dwóch amerykańskich polarników — Robert Peary i dr Fryderyk Cook. Najpierw za zdobycie bieguna uchodził Cook, później uznano go za oszusta i pierwszeństwo odkrycia przyznano Peary'emu. Tak rozpoczął się trwający prawie 70 lat spór. Nie chodziło tu nawet o pierwszeństwo odkrycia, ale o stwierdzenie, czy dr Cook był w ogóle na biegunie lub chociaż w jego pobliżu. Osiągnięcia Peary'ego nie kwestionowano.

Spór ten odżył na nowo, gdy niedawno prof. Tresznikow z Instytutu Arktyki i Antarktydy Radzieckiej Służby Hydrometeorologicznej oświadczył, że w świetle współczesnej wiedzy o obszarach podbiegunowych nie można przypuszczać, żeby człowiek, który nie przebywał w centralnej Arktyce, mógł wymyślić i opisać tyle zjawisk przyrody charakterystycznych dla tego rejonu.

Przypomnijmy...

Obaj podróżnicy mieli spore doświadczenie w badaniach polarnych. Dr Cook brał m. in. udział w słynnej ekspedycji na statku „Belgica” na Antarktydę, był też na Alasce i Grenlandii. Peary zorganizował kilka ekspedycji na Grenlandię — docierając za każdym razem coraz dalej na północ. W sierpniu 1907 r. dr Cook na statku „John Breadly” dotarł do północno-zachodniej Grenlandii, zaś 19 lutego 1908 r. ruszył z psimi zaprzęgami na północny zachód. 19 marca 1908 r. z dwoma Eskimosami opuścił ostatni stały ląd. Wędrując przez pola lodowe dotarł 21

ANDRZEJ MARKERT

## ODKRYWCA czy blagier?

kwietnia 1908 r. do bieguna i po dwudniowym pobycie wyruszył w drogę powrotną. I tu... zaczynają się wątpliwości.

Dotychczasowe tempo marszu było bardzo wysokie, ale droga powrotna zajęła ekspedycji dr Cooka przeszło rok. Okazało się, że wyprawa zdryfowała wraz z lodem daleko na zachód; dr Cook przeżył na wyspie Devon i dopiero w lutym 1909 r. wrócił na Grenlandię.

Wątpliwości i oskarżenie

Zimą 1909 r. wyruszył na statku „Theodore Roosevelt” Robert Peary. W marcu założył bazę na Ziemi Ellesmere'a, zaś 6 kwietnia 1909 r. osiągnął Biegun Północny. Cała wyprawa, tam i z powrotem, zajęła 53 dni. Wiadomość o wyczynie Peary'ego dotarła do USA jednocześnie z informacją o sukcesie Cooka. Wywołało to zaskoczenie.

Peary miał bardziej przekonujące materiały i lepszą dokumentację, a także wyniki pomiarów astronomicznych. Dr Cook mógł przedstawić tylko kopie swojego dziennika, reszta dokumentów została rzekomo ukryta gdzieś na Grenlandii i nie udało się jej odnaleźć. Natomiast opisy podróży Cooka były niezwykle barwne i odznaczające się bogactwem szczegó-

łów. Tak rozpoczął się rozpatrywany przez prasę spór o pierwszeństwo w odkryciu bieguna. Za Pearym lub Cookiem opowiadali się i naukowcy i badacze polarni. Wreszcie zwyciężył Peary, Cooka uznano za oszusta i usunęto z Klubu Polarnego; rozpoczęła się przeciwko niemu bardzo ostra kampania prasowa — oskarżono go o fałszowanie pomiarów, halucynacje, a nawet kradzież psów swego konkurenta.

Stwierdzono, że nie opuścił on wcale Grenlandii, a cała wyprawa była tylko żrącą mistyfikacją. Nie przeszkodziło to, że książka dr Cooka o wyprawie na biegun rozchodziła się w wielkich nakładach.

Rehabilitacja

Dopiero w latach 70-tych zaczęto nieco inaczej patrzeć na dr Cooka. Przyczyniły się do tego radzieckie i amerykańskie badania polarne, a szczególnie odkrycia dokonane w ostatnim dwudziestolecu. Dr Cook opisał m. in. ogromne pęknięcia i barłery lodowe, dryfujące wyspy lodowe o lekko tylko sfaldowanej powierzchni z charakterystycznymi zaspami śnieżnymi. Również długotrwały powrót z bieguna świadczy o jego prawdziwości.

Całkiem niedawno odkryto w pobliżu bieguna charakterystyczne prądy morskie. One właśnie znosiły ekspedycję na zachód. Peary szedł inną trasą — nie natknął się na te zjawiska i nie miał takich kłopotów. Tak więc opisy Cooka odpowiadają prawdzie, jak i charakter i szybkość dryfu, wygląd pól lodowych, lodowe wyspy, warunki meteorologiczne. „Jeśli więc Cook nie dotarł do samego bieguna — na co nie ma przekonujących dowodów — nie sposób odmówić mu zasług w zbadań nie znanych rejonów centralnej Arktyki” — twierdzą naukowcy radziecy.

## Z CZTERECH STRON ŚWIATA

TAJEMNICE STARYCH LODOWCÓW

Amerkańscy naukowcy prowadzą badania nad wielkimi lodowcami w Grenlandii i Zachodniej Antarktydzie. Użytkownik próbkę lodu z głębokich warstw lodowców, które pochodziły sprzed 14 tys. lat. Stwierdzono, że występują tu duże ilości zanieczyszczeń w postaci pyłów wulkanicznych. Ilość pyłów w starych lodach Antarktydy była kilkakrotnie większa niż obecnie. O ile — na Antarktydzie występowały głównie pyły wulkaniczne — to w lodach Grenlandii znajdują się duże ilości drobnych pyłów zlewnianych z gleb. U schyłku ostatniego okresu zlodowacenia panowały na półkuli północnej silne wiatry przenoszące pyły z pustyni i stepów.

SKORUPA ZIEMSKA STAJE SIĘ CIEPLEJSZĄ?

Przed kilku laty japoński geolog wywnioskował hipotezę, że na skutek wzrostu wydobywania ropy naftowej, skorupa

ziemska staje się cieplejsza. Zmniejsza się „naturalny pas ochładzania”, który stanowią złoże ropy. Brytyjscy geolodzy pracujący w Arabii Saudyjskiej potwierdzili to przypuszczenie. W latach 1970—1976 mierzyli oni temperaturę w licznych miejscach gdzie eksploatuje się złoże na głębokości ponad 1000 m. Okazało się, że temperatura skorupy ziemskiej w ciągu sześciu lat podniosła się w tych rejonach z 38 st. C. do 47 st. C.

NARYSOWANY PIEC

Intymni mieszkańcy moskiewskiej opracowali grzejnik z kompozycji grafitu i krzemianu. Jest to gęsta pasta, która dobrze przewodzi prąd i wydiera ciepło w powietrze. Podczas prób stwierdzono, że na całej powierzchni objętej działaniem grzejnika powstaje równomierne pole temperatury. Powoduje to właśnie efekt rewolucyjnej pasty — tania, bowiem tanie są materiały do jej produkcji. Otar każdy kto chce stać się posiadaczem grzejnika, przy pomocy pedala, rozpylacza lub wałka, nanosi rewolucyjną substancję na ścianę, sufit

czy też drzwi. Natomiast napięcie elektryczne przekazywane jest za pośrednictwem elektrod, które można przykleić do owego „narysowanego pieca”, albo też przykręcić.

AZJATYCCY KREWNI „NESSI”

Nie tylko Szkocja ma swoję potworu w jeziorze Loch Ness. Tajemniczy potwór, zwany „Nessi”, ma krewniaki w Azji. Niedawno naukowcy zainteresowali się górkim jeziorem Patengang na zachodniej Jawie. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że żyje tu potwór przypominający wyglądem 6-metrowej długości czarną rybę o „czterech” płetwach. Być może jest to nieznamy dotąd w nauce gatunek ryby albo też wodnego gada. Podobne tajemnicze zwierzę zamieszkuje jezioro Kok-Kol w Kazachstanie. Jest ono znany miejscowej ludności pod nazwą „Ajdachar”. Co znaczy — ogromny węgiel. Tajemniczego mieszkańca jeziora przypominającego ogromnego węża widział m. in. członek Towarzystwa Geograficznego w ZSRR — G. Pieczerski.



Aktywna pomoc mozambickiej służbie zdrowia okazują kraje socjalistyczne. N/z: radziecki lekarz przyjmuje małych pacjentów z Maputo. CAF

Calokształtem zagadnień meteorologicznych zajmuje się w Polsce Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Prowadzi on badania naukowe, organizuje sieć pomiarową i służbę pogody — dla potrzeb gospodarki narodowej.

O rozwoju polskiej meteorologii informuje doc. dr hab. JERZY MICHAŁCZEWSKI sekretarz naukowy Instytutu. Nie ma dzisiaj chyba takiej dziedziny gospodarki, która by nie korzystała z usług służby meteorologicznej: obsługa rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa morskiego, komunikacji — zwłaszcza lotniczej i morskiej — budownictwo wodne i ładowe, niektóre gałęzie przemysłu itp. Codziennie służba meteorologiczna przekazuje aktualne dane prognozy pogody zainteresowanym instytucjom. W wielu wypadkach przygotowuje się tzw. „osłonek meteorologiczną” — jest to systematyczne przekazywanie wszelkich meldunków meteorologicznych, interesujących daną instytucję (np. lotnictwo) wraz z ostrzeżeniami o możliwości wystąpienia niekorzystnych, czasem groźnych zjawisk pogody. Zaden samolot nie wystartuje dzisiaj bez tej „osłony”.

Meteorologia polska utrzymuje się na średnim światowym poziomie, korzystając z najnowocześniejszej techniki — jak np.

## „SŁUŻBA POGODY”

sztuczne satelity Ziemi. Jako członek Światowej Organizacji Meteorologicznej ma dostęp do danych pogodowych z całego świata i możliwość interpretowania ich. Polscy meteorolodzy posługują się maszynami matematycznymi, sprzętem z automatycznymi urządzeniami do wykrywania map synoptycznych, wykorzystując numeryczne metody przetwarzania danych dla prognozowania pogody; opracowują materiały do badań naukowych.

Do jednych z podstawowych zadań IMGW należy opracowywanie i przekazywanie zainteresowanym instytucjom niezbędnych danych o pogodzie. W tym celu istnieje w kraju — podobnie jak i na całym świecie — sieć punktów obserwacyjnych, stacji meteorologicznych, wyposażonych w odpowiednie przyrządy obserwacyjne i pomiarowe. Mamy ich w Polsce ponad 60. Prowadzeniem tych stacji, zbieraniem materiałów, opracowywaniem i przekazywaniem ich dla potrzeb nauki i gospodarki narodowej, zajmuje się służba meteorologiczna. Oprócz tego dla innych potrzeb, m. in. rolnictwa, urzeczono tzw. posterunki służące do pomiarów ilości opadów. W całym kraju pracuje ich ponad 3000.

Meteorologia polska — tak jak zresztą światowa — boryka się z wieloma trudnościami. Jej rozwój ściśle jest związany z rozwojem innych nauk o Ziemi i z postępem technicznym. Swego czasu wynalezienie barometru, deszczomierza, termometru dało początek meteorologii naukowej. Dzisiaj meteorolodzy posługują się bardziej precyzyjną aparaturą, potrzebna im są maszyny matematyczne, radary, radiotelefony, rakiety, sztuczne satelity Ziemi. W coraz większym zakresie prowadzi się badania teoretyczne, jak również eksperymenty — aż do konstruowania matematycznych modeli zjawisk atmosferycznych, które bada się za pomocą maszyn cyfrowych.

Procesy atmosferyczne są jednak bardzo złożone, atmosfera ziemską kryje jeszcze wiele zjawisk niedokładnie rozpoznanych. Żadna maszyna nie przeliczy wszystkich operacji opisujących procesy fizyczne i chemiczne, zachodzące we wszystkich regionach klimatycznych i w całej atmosferze.

A więc nadal otrzymujemy dokładnych odpowiedzi na pytanie: jaka będzie pogoda — jutro — za tydzień — za miesiąc? Notowała: ST. G.

**D**LA WIELU katolików zarówno kazanie jak i np. podniesienie, podczas którego obecni w kościele kłękają, są elementami tak silnie zrośniętymi w ich wyobraźni z pojęciem mszy, że z trudnością przystoiby im uwierzyć, że kiedyś mogło być inaczej.

Dotyczy to także wyobrażeń na temat właściwego zachowania w kościele. Osobie, która by przerywała księdzu kazanie pytaniami, poczytano by takie zachowanie za brak szacunku, a wprowadzenie psa do kościoła uznano by za niewłaściwe za profanację miejsca kultu.

Penitent, któremu za pokutę ksiądz, miast odmówienia kilku zdrowaśek, kazałby ułożyć chochlik przed blokiem mieszkalcym, poczytałby taki nakaz za kłopotliwy i na przyszłość z daleka omijał owego spowidnika.

Przykłady te — wybrane spośród wielu podobnych — świadczą, jak bardzo wyobrażenia o tym, co być powinno, co jest, a co nie jest wyrazem pobożności — związane są z zastaną praktyką, z aktualnymi przekonaniami i opiniami. Porównanie ich z tym, co było kiedyś wyrazem pobożności a co niegdyś uważano za karygodne — dowodzi, że nie tylko doktryna, ale całe życie religijne oraz podległe wpływom Kościoła formy życia społecznego, zwyczaje i obyczaje, ulegały na przestrzeni stuleci ogromnym niejednokrotnie zmianom.

**S**REDNIOWIECZE np. nie znało jeszcze „modlitwy zmedytowanej”, ujętej w określone formuły, która zaczęła powstawać dopiero pod koniec XIV stulecia. Nie wiec dziwnego, że w ramach pokuty nie złecano penitentom odmawiania modlitwy, lecz obarczano ich obowiązkiem wykonania różnych prac na rzecz Kościoła bądź społeczności.

Nie znane było w tym czasie również kaznodziejstwo. Pojawia się ono dopiero w XII wieku, początkowo zresztą wyłącznie jako przejaw misyjarskiej i moralizatorskiej działalności zakonów zebranych (franciszkanie, dominikanicy). Kler świecki, który np. nawet odprawiania mszy przez duży czas nie traktował jako swego obowiązku, kazaniami nie zajmował się wcale. Nakaze mu to dopiero obradujący w XVI w. Sobór Trydencki.

Jeśli chodzi o ryt mszy, należy przypomnieć, że dopiero w XI wieku wprowadzono podniesienie hostii, a w XIV w. — kielicha. Podczas podniesienia nie tylko nikt nie kłękł, ale przeciwnie — wszyscy „wyciągali szyję”, stawiali na palcach, aby tylko zobaczyć hostię, co niejednokrotnie prowadziło do zamieszania. Materiały synodów polskich z XV w.

dowodzą z jakim trudem wprowadzano zwyczaj kłękania w czasie podniesienia. Nie budziła także zdziwienia praktyka przerywania księdzu kazania pytaniami zadawanymi przez wiernych.

Sam zresztą obowiązek uczestniczenia w mszy wierni pojmowali o wiele mniej rygorystycznie niż dzisiaj. Aby go wypełnić, wystarczyło wejść na chwilę do kościoła, przegnać się ręką umoczoną w wodzie święconej, ewentualnie ucałować jeszcze kogoś ze świętych figur i — wyjść z poczućmi dobrze spełnionego obowiązku.

**T**RUDNO zarzucić ludziom średniowiecza brak pobożności, a jednak — nikogo nie gorszyło, że młodzi chłopcy grali w kościele w piłkę, że wielmoże przybywali do kościoła w towarzystwie psów i sokółków. Gorzej, bo kościół i przyległy doń cmentarz były także miejscami, gdzie w średniowieczu odbywały się — częstokroć

malżeńskie mowy, warte przypomnieć, że obecnie ksz-

deksa przy jego zawieraniu nie była wymagana w okresie

przed Soborem Trydenckim, podobnie jak obecność dwóch

świadków. (Tenże sobór orzekł, że małżeństwo nie może być

rozwiązane wskutek cudzołóstwa jednego z małżonków.)

Równocześnie jednak bardzo rygorystycznie przestrze-

gano — i to nie tylko w średniowieczu — obserwowania

postów.

**J**EDEN z podróżujących w XVII w. po Polsce cudzoziem-

ców relacjonował, że na, znanym ze swej pobożności, Ma-

zowszczyk panowała opinia, iż mniejszym grzechem jest

zabicie człowieka niż jedzenie mięsa w piątek. Sam

zresztą Kościół pilnie się troszczył o to, by wierni przestrze-

gali narzuconych im nakazów i zakazów. Dziś narzu-

czenie postu traktowane jest przez kler z dużą pobłażliwo-

ścią, wiemy natomiast z historii, że np. za pontyfikatu

WIESŁAW MERCIK

## TAM — TAMY W KOŚCIELE

nie odznaczające się obyczajnością — hałaśliwe widowiska i zabawy. Przykładem, skrajnym przykładem, owych widowisk może być tzw. „święto głupców”, o których tak m. in. pisał w 1444 roku profesorowie wydziału teologicznego — paryskiego uniwersytetu w swej odezwie do francuskiej hierarchii:

„Przeklęte szaleństwo, które zowią „świętym głupców” jest dokonywane w kościołach. Jakież przyzwyczajenie myślenia chrześcijanin nie potępi tych księży i kleryków, którzy widzi w potwornych maskach podczas nabożeństwa lub ubranych jak kobiety, prowadzących tańce, śpiewających nieprzyzwoite piosenki, spożywających czarny budyl pod czas błaznierstwa parodii mszy”.

A z kolei karczmę, główne naówczas ośrodki życia towarzyskiego na wsi i przez szereg stuleci jedno z ważniejszych uposażeń proboszcza, jeszcze w XV wieku były miejscem, gdzie odprawiano sądy kościelne i prymicie. „Nawet Huby małżeńskie księża w karczmie błogosławili”. Skoro już o

Pawła IV (połowa szesnastego stulecia) grzech ów podlegał kompetencjom inkwizycji, która traktowała go z równą surowością jak np. bluźnierstwo.

Oczywiście, nie wolno niczego uogólniać. Pojęcia pobożności, stosunek do praktyk religijnych, stan moralności — wszystko to ulegało na przestrzeni stuleci dużym zmianom. Tym niemniej tam, gdzie Kościół posiadał największe wpływy i władzę, kary za niewypełnianie przepisów religijnych były czasem bardzo surowe. Przykładem piekara Antoniego Pediciego, obywatela Państwa Kościelnego, który za pontyfikatu Piusa IX (1846—1878) w następstwie złamania postu piątkowego skazany został na trzy lata galii, jest również wymowny jak np. praktyka wtarcenia do wężenia za niedopełnienie obowiązku wielkanocnej spowiedzi.

**S**KORO już mowa o postach, przypomnijmy, że aż do V w. post obowiązywał nie tylko w piątek, ale i w środę i że stosunkowo niedawno (bo dopiero na początku bieżącego stulecia) zniesiono post adwentowy oraz

złagodzone, dawniej rygorystycznie przestrzegany post w okresie między środą popielcową a Wielkanocą.

Likwidacji ulegały z biegiem czasu nie tylko posty, ale i święta, których ilość była dawniej wręcz imponująca. Tak np. w siedemnastowiecznej Polsce obowiązywał wiernych udział w praktykach religijnych nie tylko w niedzielę, ale i podczas 25 innych dni świątecznych. W osiemnastowiecznej Wenecji łączna suma świąt przekraczała siedemdziesiąt.

W drastyczny sposób liczbę świąt — do osiemnastowiecznej — zmniejszył na początku XX w. papież Pius X. Erzm nim poszczególne państwa także ograniczały ilość świąt w poszczególnych krajach. M. in. papież Benedykt XIII zniósł w 1728 r. we Francji 17 świąt, ale nie zwolnił wiernych od obowiązku uczestniczenia w tych dniach we mszy.

Przemiany w zwyczajach i przepisach kościelnych przebiegać można w każdej niemal dziedzinie życia religijnego i, pozostającego pod wpływem Kościoła, życia społecznego. Przykładem mogą być uroczystości pogrzebowe (do XII w. chowano zmarłych nie w trumnach a na deskach okrytych całunem), przepisy związane z zawarciem małżeństwa, kiedy to np. obowiązywał zakaz zawierania małżeństw między krewnymi aż do siódmego stopnia pokrewieństwa, a same małżeństwa zawierane bez księdza (u nas po wiek XIV) były powszechne. Nie wspominając już o małżeństwach księży i biskupów, z którymi Kościół jeszcze w XIII stuleciu musiał prowadzić ciężką walkę.

**P**OZIOM życia religijnego wiernych w niemałym stopniu zależał od poziomu duchowości. A z tym poziomem nie zawsze było najlepiej. Jeszcze w XVII wieku głównym źródłem wiedzy religijnej dla mas były kazania. Równocześnie jednak synody oraz dokumenty papieskie przez stulecia całe narzekały na niską u kleru znajomość zasad wiary. Czemu z kolei trudno się dziwić, skoro np. pierwsze seminaria duchowne zaczęły powstawać dopiero w drugiej połowie XVI stulecia.

Obraz Kościoła, obraz życia religijnego, model pobożności w oczach przedstawicieli każdego z kolejnych pokoleń jest stały, niezmienny. Widziany z perspektywy czasu — przeciwnie — uderza swoją zmiennością. Nie tak dawno jeszcze prawowierni i obowiązujące było to, co bezpośrednio wiązało się z elementami rzymskiej i wyrosłej z jej polia zachodniej kultury. Dziś — dźwięki tam-tamów i tańce w kościele — elementy starej kultury Czarnego Ładu — upowszechniają się coraz bardziej w katolicyzmie afrykańskim, a Bóg Ojciec przedstawiany w postaci starego Murzyna nikogo nie gorszy.



OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
PRZEMYSŁU MIĘSNego  
w KRAKOWIE, ul. RZEŹNICZA nr 28

## ogłasza WPISY

do klasy I

Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego  
na rok szkolny 1977/78 w zawodzie MASARZA

Nauka trwa dwa lata.

Wymagane dokumenty:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia klasy ósmej szkoły podstawowej
- świadectwo lekarskie o stanie zdrowia i przydatności do wykonywania zawodu
- trzy fotografie.

Wpisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Sekretariat Szkoły — Kraków, ul. Filipa nr 17, telefon nr 282-00.

K-3798

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego  
„BUDOSTAL-3” w Krakowie-Nowej Hucie

## przyjmuje do pracy

na terenie Krakowa i budowy Huty „Katowice”:

- ◆ CIEŚLI
- ◆ MURARZY
- ◆ BÉTONIARZY
- ◆ SPAWACZY specjalizowanych (z uprawnieniami)
- ◆ ELEKTRYKÓW z uprawnieniami SEP — do 1 KV i bez ograniczeń
- ◆ MECHANIKÓW i OPERATORÓW sprzętu budowlanego, z uprawnieniami
- ◆ PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych
- ◆ MISTRZÓW BUDOWLANYCH
- ◆ INŻYNIERÓW i SPECJALISTÓW do działów przygotowania produkcji i projektowania organizacji robót, z uprawnieniami.

Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. — Przedsiębiorstwo posiada hotele robotnicze, stołówki, własne ośrodki wypoczynkowe w górach i nad morzem.

Pracownikom zatrudnionym na budowie Huty „Katowice”. Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie, a robotnikom posiłki regeneracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela: — Dział Zatrudnienia i Plac Przedsiębiorstwa — 31-979 Kraków 28, skrytka pocztowa 38, telefon nr 446-60, wewn. 57-91.

Dojazd do przystanku koło Kopca Wandy w kierunku Cementowni tramwajem nr 15 i 20.

K-3746

KRAKOWSKA FABRYKA  
APARATÓW POMIAROWYCH MERA-KFAP  
w KRAKOWIE, ul. GABRIELI ZAPOLSKIEJ 33

## przyjmuje absolwentów szkoły podstawowej

zamieszkałych na terenie województwa miejskiego  
krakowskiego — do praktycznej nauki zawodów:

- TOKARZA
- ŚLUSARZA
- FREZERA.

Rok szkolny rozpocznie się 1 września 1977 roku.

Nauka zawodu trwa trzy lata.

Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy, a równocześnie uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dookształcającej.

Po ukończeniu nauki absolwenci zostaną zatrudnieni w przedsiębiorstwie, w charakterze kwalifikowanych robotników.

Zgłoszenia do nauki zawodu przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego MERA-KFAP do dnia 31 maja 1977 r.

Przy wpisie należy złożyć następujące dokumenty:

- podanie
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po zakończeniu roku szkolnego)
- karte informacyjną ze szkoły podstawowej
- trzy fotografie
- świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkolnego.

K-3343

PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w BRZESKU  
w organizacji  
ul. STAROMIEJSKA-BOCZNA

## ZATRUDNI:

- ◆ inżynierów i techników na stanowiskach kierowników budów i w zarządzie przedsiębiorstwa
- ◆ ekonomistów do służby zaopatrzenia, ekonomicznej i pracowniczej
- ◆ rzemieślników budowlanych — wszystkich branż.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. — Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Grupy Robót w Brzesku, ul. Staromiejska-Boczna — telefon Brzesko nr 307-85. K-3525

## OBIIEKT

w stanie surowym lub wykończony, w Zakopanem, Szczawnicy, Krynicy lub Muszynie — KUPIA na ośrodek wypoczynkowy dla 25—40 osób. Sądcekie Zakłady Elektro-Węgłowe w Nowym Sączu.

Oferty uprasza się zgłaszać pod nr telefonu 235-16, wewn. 224 lub 324 K-3696

ELEKTROWNIA „BLACHOWNIA”  
47-225 KĘDZIERZYN-KOŹLE  
ul. ENERGETYKÓW 11

poszukuje

w przemyśle kluczowym, spółdzielczym i warsztatach szkolnych

## WYKONAWCÓW

obróbki mechanicznej

różnego rodzaju odlewów (części)

w roku bieżącym i latach następnych.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w Wydziale Zaopatrzenia, telefon Kędzierzyn-Koźle 320-02-3-4 i 334-04, wewn. 282, 292, 182.

Istnieją możliwości zawarcia wieloletniej umowy kooperacyjnej.

Oferty uprasza się kierować listownie pod adresem jak wyżej.

K-3787

## PÓŁROCZNE STUDIUM

na tydzień

„DYPLOMOWANEGO MISTRZA”

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 639-41 oraz Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada” — Kraków, ul. Floriańska 20, telefon 200-44, 565-88. K-3709

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
ROBÓT DŹWIGOWYCH  
i ELEKTROENERGETYCZNYCH  
w KRAKOWIE, ul. ŚLICZNA 34

## ogłasza WPISY

(bez egzaminu wstępnego)

do nauki w zawodzie:

◆ ELEKTROMECHANIKA.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie
- dwie fotografie
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- dowód osobisty jednego z rodziców (do wglądu)
- świadectwo lekarskie o przydatności zdrowotnej do zawodu
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (w czerwcu).

Po ukończeniu 3-letniej nauki zawodu absolwenci mają zapewnioną dobrze płatną pracę na terenie m. Krakowa, świadczenia socjalne, możliwość skierowania do technikum dla pracujących.

Zgłoszenia przyjmuje:

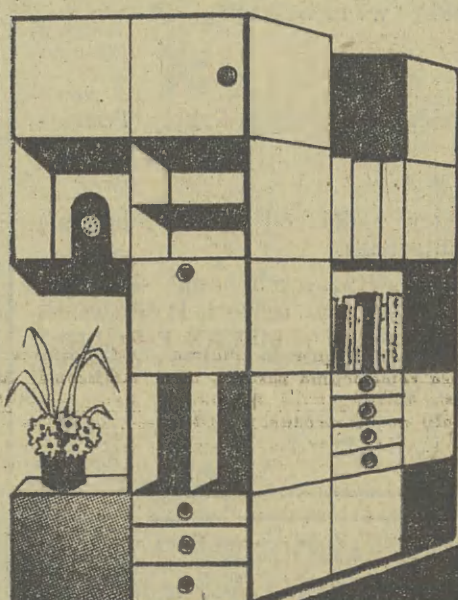
— Dział Spraw Pracowniczych MPRDiE w Krakowie, ul. Śliczna 34 — (dojazd tramwajem do petli na osiedlu Wieczysta), telefon nr 102-22, wewn. 46. K-3258

## G A R A Ż

na samochód osobowy marki „Wolga” — WEZMIĘ W NAJEM od instytucji lub osoby prywatnej Wojewódzki Urząd Statystyczny w Tarnowie, pl. Kazimierza Wielkiego 2/4 telefon 33-53.

Warunki najmu i wysokość czynszu do uzgodnienia na miejscu.

K-3786



## DUŻY WYBÓR

# MEBLI IMPORTOWANYCH

a mianowicie:

## ZESTAWY SEGMENTOWE

- ◆ „WARADIN” (import z Jugosławii)
- ◆ „LUZERN” (import z Austrii)
- ◆ „VIENNA” (import z Austrii)

## ZESTAWY STOŁOWE

- ◆ „ZOJA” (import z Jugosławii)
- ◆ „LIWING extra” (import z Jugosławii)

## SYPIALNIE

- ◆ „MONIKA” (import z Jugosławii)

POLECA Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie, w pawilonie handlowym przy ul. 18 STYCZNIA 63.

K-3646

## ZAKŁADY REMONTOWE

przyjmują kandydatów na pierwszy rok nauki  
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej  
na rok szkolny 1977/78

w zawodach:

- ◆ MECHANIKA ŚLUSARZA
- ◆ FREZERA
- ◆ TOKARZA
- ◆ STOLARZA
- ◆ MALARZA.

Podania o przyjęcie należy składać pod adresem szkoły — Kraków, ul. Rakowicka 22, osobiście lub przesyłać pocztą.

K-3371

Zespół Szkół Zawodowych Ministerstwa Górnictwa  
w Krakowie, ul. Brzozowa 5

## ogłasza WPISY

do nowo utworzonej w Krakowie przy ul. Brzozowej 5

Zasadniczej Szkoły Górniczej

Kopalni Węgla Kamiennego „Piaś” Tychy

kształcącej w zawodach:

- ◆ GÓRNIK technicznej eksploatacji złóż
- ◆ MECHANIK maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego.

Warunki przyjęcia:

- nie przekroczony 18 rok życia
- ukończenie szkoły podstawowej
- zaświadczenie lekarza o przydatności do zawodu górniczego (skierowania na badania lekarskie wydaje dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych).

Przy wpisie należy złożyć w dyrekcji Zespołu:

- podanie o przyjęcie, podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekuna
- życiorys
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ostatnie świadectwo szkolne

Ponadto za pośrednictwem Dyrekcji Zespołu należy zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Szczegółowych informacji dotyczących przyjęcia do szkoły udziela Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych Ministerstwa Górnictwa w Krakowie, ul. Brzozowa 5 — telefon nr 627-61.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:

- do noszenia odznaki absolwenta zasadniczej szkoły górniczej
- do wstępu do 3-letniego technikum górniczego dla młodzieży nie pracującej, bez egzaminu wstępnego
- do uzyskania stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.

K-3688

Dyrekcja Technikum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej  
„ELEKTROMONTAŻ” w Krakowie  
ul. Kazimierza Wielkiego 33 — tel. 391-06

## ogłasza WPISY

na rok szkolny 1977/78

do I klas ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ  
w zawodach:

- ELEKTROMONTER
- ŚLUSARZ-MECHANIK

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej
- nie przekroczony 18 rok życia, a zakończony 15 do zawodu elektromontera i 16 do zawodu ślusarza
- dobry stan zdrowia.

Wymagane dokumenty przy wpisie:

- podanie do Dyrekcji Szkoły na otrzymanym formularzu
- świadectwo z klasy VII i VIII szkoły podstawowej
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo zdrowia, określające przydatność do zawodu.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej absolwenci mają zapewnioną pracę w Przedsiębiorstwie „Elektromontaż” Nr 1 w Krakowie i jednocześnie mogą kontynuować naukę w tutejszym 3-letnim Technikum Elektrycznym dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Szkoły, codziennie od godziny 9 do godziny 15. K-3104

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH  
w RZESZOWIE

## ogłasza WPISY

do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej  
dla pracujących

przy PKP Lokomotywnia w Rzeszowie

oraz

Zasadniczej Szkoły Dookształcającej  
przy Lokomotywni PKP w Dębicy i Jasle  
na rok szkolny 1977/78 — na kierunku:

w RZESZOWIE:

- MECHANIK urządzeń kolejowych
- ELEKTROMONTER taboru kolejowego
- MECHANIK silników spalinowych
- OPERATOR ruchowo-przewozowy

w DĘBICY:

- ELEKTROMONTER taboru kolejowego

w JASLE:

- ELEKTROMONTER taboru kolejowego
- OPERATOR ruchowo-przewozowy kolei.

Nauka trwa 3 lata

Warunkiem przyjęcia jest:

- ◆ ukończone 15, a nie przekroczenie 18 roku życia
- ◆ ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- ◆ przydatność do zawodu i służby kolejowej, stwierdzona przez lekarza kolejowego.

Do podania należy dołączyć

- własnoręcznie napisany życiorys
- świadectwo ukończenia klasy siódmej, a świadectwo klasy ósmej po jego otrzymaniu
- zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- trzy podpisane zdjęcia
- dowód osobisty rodziców (do wglądu).

K-1599



Komenda 24-4 Ochotniczego Hufca Pracy w Krynicy i Komenda 24-2 Ochotniczego Hufca Pracy w Nowym Sączu wraz z Dyrekcją Nowosądeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Nowym Sączu

## OGLASZA PRZYJĘCIA MŁODZIEŻY

do dwuletniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Krynicy i Nowym Sączu na rok szkolny 1977/78, dla młodzieży wieku 18—24 lat (bez egzaminu wstępnego).

w zawodzie:

- ◆ MURARZ-TYNKARZ
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWEJ.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 18 roku życia
- dobry stan zdrowia
- wykształcenie podstawowe.

Warunki płacy:

- ◆ wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- zakwaterowanie
- ubranie robocze i podręczniki szkolne
- wyżywienie w stołówce — odpłatne częściowo w wysokości 14—18 zł dziennie, potrącone z listy płac
- umundurowanie organizacyjne OHP
- zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny (po przepracowaniu całego miesiąca)
- korzystanie z urządzeń socjalnych
- możliwość uzyskania pożyczki na wkład mieszkaniowy.

OHP zapewnia:

- ◆ w trakcie nauki i pracy odbycie przez funkcjonariuszy 2-letniego przeszkolenia obronnego w ramach OHP (z przeniesieniem do rezerwy).

Absolwenci szkoły:

- uzyskują tytuł robotnika wykwalifikowanego
- mają zapewnione zatrudnienie w Nowosądeckim Przedsiębiorstwie Budowlanym
- mogą być przyjęci do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Wyjeżdżając z domu zabierz ze sobą:

- ◆ dowód osobisty
- ◆ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ◆ legitymację ubezpieczeniową
- ◆ książeczkę wojskową, (wzgl. dokument o rejestracji wojskowej)
- ◆ trzy fotografie
- ◆ świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy.

Kandydatów przyjmują i informacji udzielają:

- Komenda 24-4 Ochotniczego Hufca Pracy w Krynicy, ul. Rewolucji Październikowej 9
- Komenda 24-2 Ochotniczego Hufca Pracy — Dział Zatrudnienia i Szkolenia Nowosądeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Nowym Sączu, ul. Królowej Jadwigi 37.

K-3693

## Ochotniczy Hufiec Pracy 17-6

pracujący na rzecz Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica, Kraków, al. Mickiewicza 30, w porozumieniu z Komendą Krakowską OHP

### ogłasza przyjęcia kandydatów

(mężczyzn) w wieku 18—24 lat, do HUFCA STACJONARNEGO.

Komenda i Akademia Górniczo-Hutnicza zapewniają:

- możliwość ukończenia szkoły podstawowej
- naukę w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej, w zawodach:
- ślusarz maszynowy, ślusarz samochodowy, elektryk, hydraulik, murarz, malarz, dekarz, stolarz, posadzkarz
- 2-letnie szkolenie obronne w systemie Obrony Cywilnej (po jego odbyciu przeniesienie do rezerwy)
- zakwaterowanie w pokojach 3 i 4 osobowych
- wyżywienie w stołówce studenckiej — stawka dzienna 31,50 zł (za odpłatnością 18 zł)
- wynagrodzenie wg stawek obecnie obowiązujących
- korzystanie z urządzeń socjalno-bytowych przedsiębiorstwa oraz atrakcyjne spędzenie czasu wolnego, organizowane przez Hufiec

Zgłoszenia pisemne przyjmuje:

- ◆ Komenda Hufca 17-6 — 30-345 Kraków, ul. Kapelanka 23 (os. Podwawelskie). — Dojazd do Hufca autobusem MPK nr 124 z placu Matejki do końcowego przystanku, a następnie pieszo 150 m na miejsce do Hufca.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą następujące dokumenty:

- ◆ świadectwo ukończenia ostatniej klasy szkoły podstawowej
- ◆ dowód osobisty lub tymczasowy z wpisem stałego miejsca zamieszkania
- ◆ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji.

### KOLEGO!

Skorzystaj z możliwości zdobycia atrakcyjnego i poszukiwanego zawodu. — Ilość miejsc ograniczona! — Składając wcześniej podanie o przyjęcie — masz możliwość wyboru określonego zawodu! — Wyjeżdżając do Hufca załatw czynności meldunkowe. Przy składaniu dokumentów otrzymasz szczegółowe informacje.

Termin składania dokumentów upływa z dniem 15 sierpnia 1977 roku.

K-2234

## PRZETARGI

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Rzeszowie, ul. Słowackiego 9 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIE-OGRANICZONEGO zleci wykonywanie usług przewozowych obejmujących przewozy materiałów (z wyjątkiem kruszywa) i przewozy technologiczne, w rejonie budów zlokalizowanych w Rzeszowie, Jarosławiu, Przeworsku, Krośnie i Tarnowie oraz w okolicach tych miast — samochodami ciężarowymi i ciągnikami rolniczymi.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby fizyczne, posiadające zezwolenie na prowadzenie działalności transportowej.

Oferdy, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy nadsyłać pod adresem Przedsiębiorstwa — 35-859 Rzeszów, ul. Słowackiego 9 lub składać w sekretariacie Przedsiębiorstwa do dnia 4 czerwca 1977 roku.

Otwarcie ofert nastąpi 7 czerwca 1977 roku, o godzinie 9, w świetlicy biura przy ul. Słowackiego 9.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferentów lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-3857

## Nauka

### KURSY

przygotowujące do egzaminów CZŁADNICZYCH I MISTRZOWSKICH we wszystkich zawodach organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIELA 38, tel. 639-41 oraz Ośrodek Informacji Usługowej WUSP „Gromada” w Krakowie, ul. FLORIAŃSKA 20, telefon 300-44, 563-88. K-3701

### Zguby

BOKSA Logisław, Przybysławice 121, p-ta 44-41, Cieplice, zgubił bilet toczny, relacji Przybysławice — Tarnów, wydany przez PKS w Tarnowie. T-11349

POLEC Andrzej, Zgłobice 135, zgubił przepustkę stałą nr 386/2474 — wydana przez PSE „Tarnów” w Tarnowie. T-11848

FILIPOWSKA Ewa, Nowa Huta, os. Górni 23/5, zgubiła legitymację służbową — wydaną przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. g-14314

GRECKA Grażyna, Błonie 255, zgubiła legitymację szkolną — wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Doskonalącą w Krakowie. g-14775

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczęć do brzoju „Anna Zając” lekarz stomatolog Nowa Huta os. Złoty Wiek 38/29 Kr 10237. g-14836

RYDZY Kazimierz, zam. Kraków, ul. Zaborze 12, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Liceum Zawodowe Nr 3 w Krakowie. g-14505

JOZEFIK Janusz, Kraków, ul. Widok 14/51 — zgubił legitymację służbową nr 1462, wydaną przez Instytut Zootechniki. g-14552

ŁASEK Mirosław, Trzebiń 11, Siersza, ul. Sobieskiego 26 A, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. g-14543

WYCZESANY Mirosław — Chobot 31, zgubił bilet roczny, wydany przez PKS. g-14525

SONDEJ Małgorzata, Jasło, 3 Maja 22, zgubiła legitymację studencką nr 361, wydaną przez Akademię Rolniczą. g-14539

KISZA Witold, Nowa Huta, os. Sportowe 25, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. g-14494

FILIPK Hlona, Kraków, Koźłowski 38, zgubiła legitymację studencką nr 4543, wydaną przez AWF Kraków. g-14403

WIERZBIŃSKI Ireneusz — Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Polna 22, zgubił legitymację studencką nr 4054, wydaną przez AR w Krakowie. g-14178

## ZASADNICZA SZKOŁA LEŚNA w MSZANIE DOLNEJ

ul. J. Matejki, woj. nowosądeckie — i

ZASADNICZA SZKOŁA LEŚNA w BALIGRODZIE

woj. krośnieńskie

## ogłasza WPISY

do klasy pierwszej na rok szkolny 1977/78

kandydatów w wieku 15—17 lat

po 8 klasie SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Nauka trwa 3 lata.

Szkoła przygotowuje do zawodu „operator maszyn i urządzeń leśnych”.

Egzamin wstępny do szkoły nie obowiązuje.

Do szkoły przyjmowani są wyłącznie chłopcy.

Absolwenci szkoły mają zapewnione, na korzystnych warunkach, zatrudnienie w leśnictwie. Po odbyciu wstępnego stażu pracy mogą zająć stanowisko gajowego, a po 5 latach pracy stanowisko podleśniczego. Mogą również kontynuować dalszą naukę w technikach i liceach leśnych.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia 8 klasy Szkoły Podstawowej
- dobry stan zdrowia.

Kandydaci zamieszkujący z dala od szkoły mogą się ubiegać o przyjęcie do internatu.

Szczegółowych informacji dotyczących nauki, składania podań i wymaganych dokumentów udziela DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY LEŚNEJ w MSZANIE DOLNEJ ul. J. Matejki 11 oraz DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY LEŚNEJ w BALIGRODZIE.

Termin składania podań o przyjęcie do szkoły upływa z dniem 1 lipca 1977 r.

K-3203

## ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury

im. St. Szadkowskiego

w KRAKOWIE, ul. SZADKOWSKIEGO 1

## PRZYJMUJE ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej,

kształcącej w zawodzie

TOKARZA i FORMIERZA ODLEWNIKA

oraz do 4-letniego Liceum Zawodowego

umożliwiającego uzyskanie kwalifikacji mechanika obróbki skrawaniem, matury oraz prawa wstępu na wyższą uczelnię.

Nauka rozpoczyna się od września 1977 roku.

Uczniowie Liceum Zawodowego, wyróżniający się w nauce, mogą uzyskać stypendium.

Przy wpisie do szkoły należy złożyć

następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- pismenną zgodę rodziców
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub kartę informacyjną
- trzy fotografie
- dowód osobisty jednego z rodziców (do wglądu).

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje:

— Sekretariat Szkół Zawodowych — Kraków, ul. Szadkowskiego 1 — w godzinach 12—14.

K-3263

## KOMBINAT GEOLOGICZNY „POŁUDNIE”

Zakład Robót Wiertniczych w Katowicach

## ogłasza przyjęcia

uczniów (chłopców) do nauki zawodu, w roku szkolnym 1977/78, o specjalności

### WIERTACZ

Nauka trwa 3 lata

Uczniom przysługują świadczenia obowiązujące w resorcie Centralnego Urzędu Geologii.

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty:

- podanie ● życiorys ● dowód osobisty rodziców (do wglądu) ● świadectwo ukończenia VIII klasy szkoły podstawowej ● 3 zdjęcia

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udzieli:

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Zakładu Robót Wiertniczych w Katowicach, ul. Armii Czerwonej 125 a, tel. 580-471, wewn. 151

## ZAKŁAD GARBARSKI

w KRAKOWIE, al. KRASIŃSKIEGO 11 b

## zatrudni

35 ABSOLWENTÓW 8 klasy szkoły podstawowej do praktycznej nauki zawodu:

### ◆ GARBARZA.

Kandydaci zostaną skierowani przez Zakład do Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skózanego w Krakowie. Czas trwania nauki 2 lata — Wiek kandydatów 16 lat.

Kandydaci winni zgłaszać się do dnia 30 czerwca 1977 roku, w referacie kadr: szkolenia zawodowego, w Zakładzie Garbarskim, w Krakowie, al. Krasińskiego 11 b i przedłożyć następujące dokumenty:

- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej (dostarczyć po ukończeniu nauki)
- świadectwo lekarskie zezwalające na podjęcie nauki zawodu
- kartę informacyjną (szkolną)
- dwie fotografie.

Absolwentom zapewnia się pracę na miejscu w Krakowie.

Absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Przemysłu Skózanego dla Pracujących, Wydział Zooczny w Radomiu, a następnie mogą podjąć studia wyższe zaoczne na Politechnice Świętokrzyskiej, na Wydziale Garbarskim w Radomiu.

Zakład Garbarski będzie zwracać uczniom koszty przejazdu do szkoły do Radomia.

K-3414

## UWAGA UCZNIOWIE KLAS VIII!

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„Chemobudowa — Kraków”

w Krakowie, ul. Stachowicza 18

## ogłasza WPISY

do klas pierwszych — na rok szkolny 1977/78

w zawodach budowlanych i mechanicznych:

- ◆ CIEŚLA
- ◆ MURARZ
- ◆ POSADZKARZ
- ◆ MONTER konstrukcji stalowych.

Wiek kandydatów — od 15 lat.

Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie
- życiorys
- świadectwo zdrowia
- kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- trzy fotografie.

Po ukończeniu szkoły Przedsiębiorstwo kieruje absolwentów do technikum oraz zapewnia im pracę.

Podania przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego PBP „Chemobudowa” — Kraków, ul. Stachowicza 18, I piętro, pokój 104, telefon 251-70, wewn. 30 lub 31.

K-3795

## Uwaga

## Uczniowie VIII klas Szkół Podstawowych!

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

„INSTAL” Kraków — 31-148 KRAKÓW, ul. HELCŁÓW 19

## przyjmuje ZGŁOSZENIA i WPISY

do klas pierwszych

Zespołu Szkół Zawodowych im. Manifestu PKWN w Tarnowie, ul. Janka Krasickiego 19

w atrakcyjnych zawodach:

- ◆ MONTER rurociągów przemysłowych — nauka trwa trzy lata
- ◆ MONTER instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych — nauka trwa dwa lata, z uzyskaniem dodatkowych kwalifikacji montera instalacji sanitarnych, centralnego ogrzewania i spawacza.

Nauka rozpoczyna się 1 września 1977 roku.

Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez 3 dni w tygodniu, a w pozostałych 3 dniach uczeń będzie uczęszczał na zajęcia teoretyczne do Zespołu Szkół Zawodowych im. Manifestu PKWN w Tarnowie, ul. Janka Krasickiego 19.

Warunki przyjęcia — wyłącznie chłopcy (bez egzaminu):

- ukończenie klasy VIII szkoły podstawowej
- wiek 15 lat w zawodzie monter rurociągów przemysłowych
- wiek 16 lat w zawodzie montera instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych
- dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie
- życiorys
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo zdrowia
- informacyjną kartę ze szkoły dot. wyników w nauce
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- trzy fotografie, podpisane na odwrocie.

Dokumenty należy składać:

— w Zespole Szkół Zawodowych im. Manifestu PKWN w Tarnowie, ul. Janka Krasickiego 19 — codziennie w godz. 9—13. Tel. 58-90 lub 37-11.

K-3327







RUDOLF HOFFMAN

NORWEGIA

# Program działania

NIEDAWNO obradował w Oslo doroczny Kongres Norweskiej Partii Pracy, ustalając program działania socjaldemokratów w jesiennych wyborach powszechnych, które odbędą się 12 września. Jest to największa liczebnie partia polityczna Norwegii, która w dodatku sprawuje władzę.

Tegoroczny Kongres Partii Pracy, jak i wybory powszechne, mają szczególne znaczenie. Norwegia wchodzi bowiem w erę naftową i już w roku przyszłym po raz pierwszy w swej historii, dzięki wydobywu i sprzedaży ropy naftowej i gazu ziemnego,

główne dochody czerpać będzie ze sprzedaży tych produktów. ALE POSZUKIWANIA i wydobywanie ropy naftowej i gazu ziemnego są dotychczas jedynie na stosunkowo niewielkim obszarze norweskiej strefy szelfu na Morzu Północnym. Istnieją jednak poważne przypuszczenia, potwierdzone przez geologów i astronautów, że na obrzeżach szelfu na północ od 62 szerokości geograficznej znajdują się jeszcze większe złoża ropy i gazu.

Stąd staje się rzeczą jasną, że przez najbliższe lata sterować będzie norweską nawa państwa, kierować nią będzie przez najbliższe dziesięciolecie, ponieważ ustala główne kierunki polityki energetycznej kraju i rozporządzać będzie jego bogactwem.

NIC WIĘC DZIWNego, że w centrum obrad rozpoczętego w niedzielę kongresu norweskich socjaldemokratów znajdują się problemy energetyki i zagadnienia związane z własnością nowych bogactw oraz polityka socjalna. Są to zresztą zagadnienia, wokół których toczy się główny bój w tegorocznej kampanii wyborczej między partiami społecznej lewicy a trzema partiami mieszczańskimi walczącymi o władzę.

I podobnie jak w ubiegłorocznej kampanii wyborczej w Szwecji, blok partii mieszczańskich usiłuje zaognić w ogólnonarodowej dyskusji nad naftową przyszłością Norwegii problemy własności społecznej i prywatnej, strasząc warstwy średnie widmem socjalizacji.

Przewodniczący norweskich socjaldemokratów Rolf Steen w swoim referacie nawoływał do umiaru w wypowiedziach publicznych Premiera Odvara Nordli w swoim przemówieniu bronił dotychczasowej polityki energetycznej kraju stwierdzając jednocześnie, że będzie ona kontynuowana w nieco wolniejszym tempie przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków ochrony naturalnego środowiska człowieka. Mimo niedawnej katastrofy naftowej, rząd nadal zajmuje optymistyczne stanowisko co do naftowej przyszłości kraju.

KONTYNUOWANA BĘDZIE dyskusja w sprawie bezpieczeństwa na platformach wydobywczych naft i zwiększenia wymagań stawianych firmom eksploatującym podmorskie złoża ropoposno. Jednocześnie premier zapowiedział, iż planowane poszukiwania ropy w norweskiej strefie szelfu kontynentalnego na Morzu Północnym na północ od 62 szerokości geograficznej nie rozpocznie się w roku 1978 lecz później.

TRWAJĄCY W OSLO doroczny kongres rządzącej partii Norwegii obserwowany jest w kołach politycznych Skandynawii z dużą uwagą, ponieważ w poważnym stopniu rzutować będzie na przyszłą politykę energetyczną tych państw, jak i w pewnym stopniu na rozwój trendów politycznych w państwach sąsiednich.

W Angarsku powstało eksperymentalne gospodarstwo rybne wykorzystujące ciepło wód. Ten nowoczesny soczoch hodowlany dostarcza nie tylko ryb na rynek, ale także pomoże innym gospodarstwom. Wszystkie placówki hodowlane Obwodu Jenisejskiego otrzymają z Angarska narybek i ikry.

W Angarsku powstało eksperymentalne gospodarstwo rybne wykorzystujące ciepło wód. Ten nowoczesny soczoch hodowlany dostarcza nie tylko ryb na rynek, ale także pomoże innym gospodarstwom. Wszystkie placówki hodowlane Obwodu Jenisejskiego otrzymają z Angarska narybek i ikry.

W Angarsku powstało eksperymentalne gospodarstwo rybne wykorzystujące ciepło wód. Ten nowoczesny soczoch hodowlany dostarcza nie tylko ryb na rynek, ale także pomoże innym gospodarstwom. Wszystkie placówki hodowlane Obwodu Jenisejskiego otrzymają z Angarska narybek i ikry.

W Angarsku powstało eksperymentalne gospodarstwo rybne wykorzystujące ciepło wód. Ten nowoczesny soczoch hodowlany dostarcza nie tylko ryb na rynek, ale także pomoże innym gospodarstwom. Wszystkie placówki hodowlane Obwodu Jenisejskiego otrzymają z Angarska narybek i ikry.

GRUNT  
TO RODZINKA

Najstarszy człowiek ZSRR żyjący w Azerbejdżanie liczy sobie 142 lata. Medżid Agajew, bo takie nazwisko nosi długowieczny staruszek, nie tylko czuje się znakomicie, ale piastuje szereg funkcji społecznych w swoim kolekcje. Niedawno został radnym. Z okazji 1 maja dziarski długolek otrzymał kartki z życzeniami od 150 członków... własnej rodziny.

PLANTACJE LOTOSU

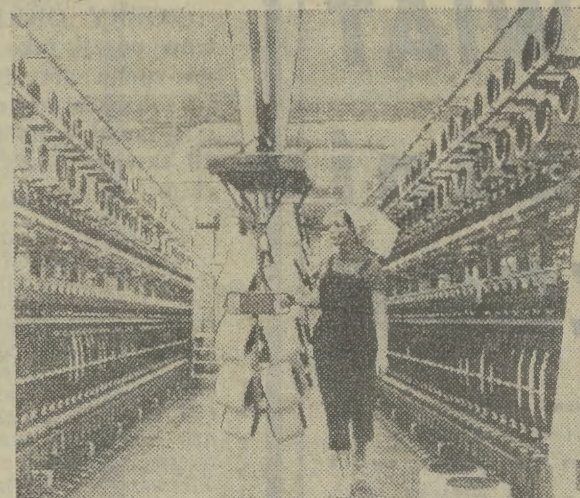
Jednemu z kazachskich botaników udało się zaaklimatyzować na terenie swojej republiki niezwykle kapryśny kwiat lotosu. Plantacje tej rzadkiej rośliny powstały w delcie rzeki Ili.

RYBY  
Z CIEPLEJ WODY

W Angarsku powstało eksperymentalne gospodarstwo rybne wykorzystujące ciepło wód. Ten nowoczesny soczoch hodowlany dostarcza nie tylko ryb na rynek, ale także pomoże innym gospodarstwom. Wszystkie placówki hodowlane Obwodu Jenisejskiego otrzymają z Angarska narybek i ikry.

PLYWAJĄCE STUDIO

„Brygady” jest prawdziwym pływającym studio filmowym. Reżyserami i aktorami są marynarze, choć główne role powierza się ciekawym miastom całego świata. Film „W trzydziści lat później” w reżyserii archangielskich wlków morskich, był prezentowany na Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Polsce.



Nowoczesna Fabryka Włókien Syntetycznych w Daugawpiliście (Łotewska SRR) rozbudowana została w ramach pomocy RWPG. CAF — TASS

## U NASZYCH SĄSIADÓW

RADZIECKIE  
TRAKTORY

Związek Radziecki zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie pod względem ilości produkowanych traktorów. W roku 1980 produkcja osiągnie pulap 600 tys. sztuk rocznie.

IMPRESARIO

Przedsiębiorstwo Państwowe „Goskoncert” stało się prawdziwym impresariem artystów radzieckich scen. Organizuje ono w tej to

chwili prawie wszystkie występy zagraniczne solistów i zespołów.

Z „RODINA”  
NA WYCIECZKĘ

Ponad 60 grup Rosjan zamieszkałych na stałe za granicą odwiedzi w tym roku ZSRR. Wycieczki organizuje Towarzystwo „Rodina”, powstałe w końcu 1975 r. z inicjatywy radzieckich organizacji społecznych. Siostra naszej „Polonii” utrzymuje stały kontakt z ponad 400 organizacjami w różnych krajach.

URZEC ŚWIATŁO  
DNIA

Odeski Instytut Nauk o Badawczy Chorób Oczu im. Filatowa udziela pomocy ambulatoryjnej 150 tysiącom pacjentów. Hospitalizuje 7 tys. chorobych rocznie. W tym wiele cudzoziemców. „U Filatowa” zatrudnionych jest 150 profesorów i lekarzy — okulistów.

NOWY NOS ZA...  
50 RUBLI

W Instytucie Kosmologii w Moskwie można naprawić niemal wszystkie wady urody. Chirurdzy przeprowadzają operacje korekcyjne nosa, uszu, usunięcia zmarszczek i podwójnego podbródka. Pienię nos kosztuje zaledwie... 50 rubli.

RADZIECKIE  
KORONKI

Wologda kontynuuje stare koronkarskie tradycje północnych regionów Federacji Rosyjskiej. Peleryniki, czepce i obrusy wędrują stąd do Francji, Kanady, USA, Włoch i Japonii. Miejsowa wytwórnia — „Śnieżynka” rocznie produkuje ponad milion m.b. koronek.

„WOLGA”  
W KOLORZE BLUE

Paleta barw nowych „wołg” produkowanych w Gorkim będzie coraz bogatsza. Ostatnio opuściła taśmę pierwsze partie „wołg”, a GAZ-24 w kolorach cytrynowo-żółtym, winiowym, jasnoniebieskim, błękitnym i ciemnoniebieskim.

ZADEN z ośmiu prezydentów, za których kadencji J. Edgar Hoover był dyrektorem FBI (Federalnego Biura Śledczego) nie odważył się zwolnić go ze stanowiska. Zajął on je przez 48 lat — od roku 1924 do 1972 i tylko śmierć mogła spowodować opuszczenie przez niego dyrektorskiego fotela.

Ogromna potęga Hoovera opierała się na kompromitujących wielu polityków informacjach, które zgromadził w swych tajnych archiwach. Mówiąc po prostu, słynny dyrektor FBI był szantażystą. Kolekcjonował fakty, pogłoski, plotki, skandale i tajne dokumenty, które dawały mu przewagę nad członkami Kongresu, rządu a nawet nad kolejnymi prezydentami. Liczył swoje sekrety tak jak starzy skapcy liczą pieniądze. Informację stanowiły o jego potęgę. „Ma notatki o każdym z nas” — powiedział Johnowi Deanowi, Richard Nixon, gdy afera Watergate zaczęła go ogarniać. Hoover ze strachu uczynił broń skierowaną przeciwko członkom Kongresu i rządu.

RZĄDZĄC Biurem Hoover kierował się nacelną zasadą: nie wolno sprawiać kłopotów jego placówce. Reguła ta była egzekwowana z całą stanowczością, zwłaszcza gdy składano skargi na agentów FBI o nadużywanie uprawnień Biura.

Hoover umiał dbać o swą reputację. W prasie, w filmach, w radiu i telewizji przedstawiano FBI jako twardą nieprzebiegłą drużynę bohaterów pod dowództwem człowieka z twarzą buldoga. Dopiero w latach sześćdziesiątych o Hooverze i jego instytucji zaczęło się mówić inaczej. Kilkunastu byłych agentów FBI rozczarowanych całą swoją drogą życiową, zaczęło pisać wspomnienia i demaskować praktyki Biura. Okazało się np., że skoncentrowanie się Hoovera na zwalczaniu komunizmu zmniejszyło niemal do minimum zwalczanie zorganizowanej zbrodni.

W roku 1971, gdy z siedziby FBI w mieście Media w Pensylwanii skradziono tajne dokumenty i przekazano je prasie, opi-

nia publiczna mogła się zapoznać z calekstatem działalności Biura. Dokumenty te stanowiły jednoznaczny dowód, że FBI weszła, spiski w collegach i na kampusach uniwersyteckich, że inwigilowała społeczność murzynską, kółka nowej lewicy i inne podejrzane przez siebie grupy. Afera Watergate i wyniki badań prowadzonych przez senacką komisję pod kierownictwem Franka Churcha zakończyły proces demistyfikacji FBI. Ujawniono tak wiele faktów i w tak szybkim tempie, że trudno było wprost ogarnąć je myślą, przyswoić sobie i zrozumieć. Zakładano aparaty podsłuchowe, włamania do prywatnych

AFERY  
ORAZ PRAKTYKI  
FBI I CIA (VIII)

domów i biur obywateli amerykańskich, inwigilacja poszczególnych ludzi, próba zniszczenia największego w historii Ameryki bojownika o prawa obywatelskie, Martina Luthera Kinga — wszystko to zwalilo się nagle na głowy Amerykanów. Okazało się, że FBI było potencjalnie groźniejsze niż jego przeciwnicy.

MIMO, że bardzo wiele faktów przedostało się do opinii publicznej, Hoover ciągle jeszcze dysponował kartoteką ściśle tajnych informacji, które dawały mu niemal nieograniczoną władzę. Gdy umarł — 2 maja 1972 r. — z kartoteką zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Minister sprawiedliwości Richard Kleindienst nakazał, aby papiery dyrektora FBI zostały zabezpieczone, a jego biuro zamknięte. Jednakże jeden z bliskich współpracowników

Hoovera zorganizował w błyskawicznym tempie „przeprowadzkę” szuflad i półek z najtajniejszych materiałami do prywatnego domu szefa. Gdy znalazł się w tym domu, jego długoletnia sekretarka oświadczyła, że zniszczyła papiery. „Takie miałam instrukcje” — powiedziała.

W 1975 r. minister sprawiedliwości Edward Levy odkrył nagle, że część tajnych papierów Hoovera znajduje się w budynku jego ministerstwa. W papierach znaleziono najróżniejsze informacje o wielu politykach: o prezydentach, członkach rządu i członkach Kongresu.

Hoover mógł liczyć na uległość prezydentów, o których wiedział bardzo dużo, z drugiej strony dostarczał tym samym prezydentom tajnych informacji o ich politycznych przeciwnikach. Była to swoista symbioza politycznych szantaży: szef FBI wiedział, że prezydenci USA naruszają swoje uprawnienia zwracając się do FBI o tajne informacje o swoich politycznych przeciwnikach. Hoover wysiadywał im przysługi i — jednocześnie miał ich w ręku. Najwyższy nawet rangą polityk amerykański stawiał się często zakładnikiem w rękach szefa FBI (...)

N AJBARDZIEJ szokującym przykładem łamania prawa przez FBI była kampania zmierzająca do zniszczenia Martina Luthera Kinga. Hoover użył do tego celu całej swojej władzy i wszystkich wpływów. Istnieje wiele teorii próbujących wyjaśnić dlaczego dyrektor FBI tak bar-

dzo nienawidził Kinga. Wpadał w furie kiedy King krytykował jego Biuro. Legalizował wszystkie bezprawne akcje wobec murzyńskiego bojownika o prawa obywatelskie, mówiąc o konieczności „wykrycia komunistycznych wpływów na jego poczynania”. Obawiał się sukcesów Kinga w jego pokojowej walce o prawa czarnych obywateli USA. Rzeczywista podstawa tej kampanii była, jak wszystko wskazuje, niechęć Hoovera do Murzynów. Nie ulega wątpliwości, że szef FBI był po prostu rasistą. (...)

Podstawowy problem polegał na tym, że FBI szpiegując zarówno poszczególnych obywateli jak i całe ugrupowania uzurpowało sobie rolę kontrolera przekonano. Policjanci z FBI decydowali, jakie ugrupowania są praworządne, a jakie stanowią niebezpieczeństwo dla państwa, agenci FBI narzucaли obywatelom własne, policyjne standardy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych decydowali np. o tym, że ugrupowania walczące przeciwko wojnie w Wietnamie są niebezpieczne, że niebezpieczni są obywatele o czarnym kolorze skóry itd., itp.

FBI nie zadowalało się szpiegowaniem ugrupowań, które wydawały mu się podejrzane, ale angażowało się w działalność mającą na celu ich rozbicie. Tajny potężny „rząd za kulisami” rozbijał organizacje, rozbijał małżeństwa, pozabawiał ludzi pracy i nierazkto słowem wobec nich nagał przemoc. Biuro specjalizowało się np. w kształceniu agentów — prowokatorów. Takich ludzi posyłało do podejrzanych przez FBI ugrupowań, kazano im uczyć aktywistów jak używać broni i popełniać różnego rodzaju przestępstwa.

W 1971, na konferencji prasowej, profesor prawa z uniwersytetu Yale, Thomas I. Emerson powiedział: „FBI zagraża całemu systemowi wolności, która jest kamieniem problemowym otwartego społeczeństwa. Co gorsza, FBI steruje w kierunku policyjnego państwa. W istocie FBI traktuje sama siebie jako instrument do zapobiegania radykalnym zmianom socjalnym w Ameryce”.

LICZĄCA PONAD 300 MILIONÓW LUDNOŚĆ AFRYKI MÓWI BLISKO TYSIĄCEM JĘZYKÓW, ALE NADAL JEŻYKI JEJ BYŁYCH WŁADCÓW KOLONIALNYCH SĄ OFICJALNYMI JĘZYKAMI WSPÓLNEGO POROZUMIEWANIA SIE I LITERATURY LUDÓW CZARNEGO ŁADU.

Jeśli nie mamy języka, który moglibyśmy uznać za język Afryki — „wymyślimy go, uczymy wszystko aby uzyskać sobie szacunek naszych synów, wnuków i prawników” oraz ich potomstwa”. Z takim apelem wystąpił podczas zorganizowanej niedawno konferencji UNESCO w Nairobi jeden z polityków z Togo.

bardzo melodyjny i fonetyczny, przyjemny dla ucha.

JĘZYK — SOJUSZNIK  
W WALCE  
I POROZUMIENIU

Oprócz wspomnianych powodów na korzyść suahili przemawiają też inne argumenty, bardzo istotne dla współczesnej Afryki.

W suahili istnieje już rozwinęta literatura, której początki sięgają okresu sprzed tysiąca lat. Najstarsze pisane kroniki Lamy, Mombasy, Kilwy, Patu i innych miast na kenijskim wybrzeżu Oceanu Indyjskiego pisane były w suahili. W języku tym tworzył też znany poeta arabski Sajid Abdullah, którego tom sonetów „Al Inshaf” (Budzenie duszy) powstał na początku XIX wieku. Znajomość cytatów i tej

książki do dziś stanowi dowód na doświadczenie i doświadczenie smaku.

W ciągu minionych 20 lat suahili stał się również językiem walki politycznej i przemian społecznych. Prezydenci Kenii i Tanzanii zwracają się do swych rodaków właśnie w suahili. Wszystkie książki Juliusa Nyerere drukowane są w angielskim

skich i tanzanijskich dowód na co dzień prawdziwej wartości tego języka. Warto jeszcze dodać, że prof. dr Mohammed Hayder, kierownik katedry zoologii na Uniwersytecie Kenii, podjął się trudnego, ale doniosłego zadania przetłumaczenia na suahili terminów naukowych i technicznych ze wszystkich dziedzin nauk przyrodni-

WŁADYSŁAW KNYCPEL

## WSPÓLNY JĘZYK AFRYKI?

CZY BĘDZIE  
TO SUAHILI?

Najwybitniejsi przedstawiciele literatury afrykańskiej już od kilku lat badają możliwość używania suahili (właściwa nazwa „ki-suahili”, co oznacza „język Suahili”) stał się językiem ogólnofrykańskim. Wiele spotkań afrykańskich literatów i lingwistów — na Zanzibarze, w Senegalu, Nigerii i Ghanie, przyniosło już pozytywne wyniki tej oceny. Stwierdzono, że wprowadzenie do literatury wspólnego języka nie jest tylko sprawą sentymentalnych odczuć, lecz potrzebą wynikającą ze świadomości, że jeden ogólnofrykański język będzie doniosłym krokiem w rozwoju i umocnieniu afrykańskiej wspólnoty kontynentalnej i kulturalnej oraz wielkim wkładem dla dążeń jednościowych na kontynencie.

Suahili rozwijał się w ciągu minionego tysiąclecia wzdłuż wybrzeży Afryki wschodniej. Służył jako język porozumienia między afrykańskimi rybakami i arabskimi kupcami. Wpływy kultury arabskiej i afrykańskiej oraz filozofia muzulmańska wzbogacały suahili i uczyniły go językiem pełnym bogactw fraz komunikatywności i poetyckich ekspresji. Ponadto suahili daje się łatwo przyswajać. Jest to język

i w suahili. Krajowe stacje radiowe i telewizyjne Kenii i Tanzanii mają regularny program nadawany w suahili i w języku tym wydaje się dziesięć dzienników w kilku krajach Afryki wschodniej. Suahili stał się już obowiązującym przedmiotem nauczania w krajach wschodnioafrykańskich.

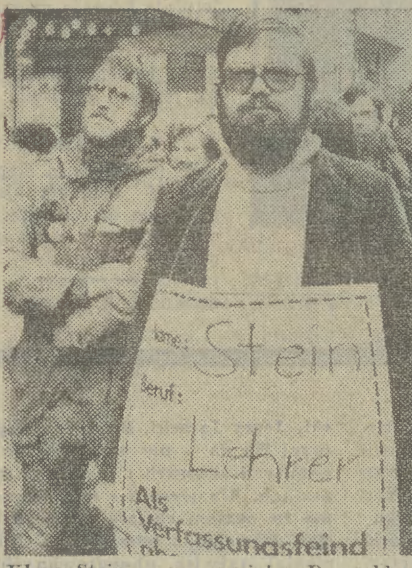
Bogata działalność wydawnicza w suahili — powieści, nowele, opowiadania i dramaty młodych pisarzy kenijskich.

W suahili mówi obecnie ponad 50 milionów ludności Afryki wschodniej i (częściowo) środkowej. Używa się go na obszarach Tanzanii, Kenii, części południowego Somali, Zairu i w północnym Mozambiku. Suahili wywiera głęboki wpływ na rozwój świadomości politycznej i rozwój polityczno-społeczny w Afryce, zwłaszcza jako możliwy przyszły język służący do porozumiewania się na całym kontynencie. O tej perspektywie dyskutuje się dziś w Afryce poważnie i w sposób udokumentowany, choć ani na chwilę nie zaniedbuje się badań innych języków, przede wszystkim arabskiego i „hausa” (bardzo rozpowszechnionego w Afryce zachodniej). W związku z tym czasopismo „Africa” pisało niedawno: „Język hausa, czy arabski identyfikowany jest z pojedynczymi narodami czy grupami etnicznymi. W odróżnieniu od nich, suahili nie należy do żadnego pojedynczego narodu czy grupy rasowej. Jest językiem który spełniał doniosłą rolę w dramatycznym procesie wyzwalania Afryki; oparta jest już na nim filozofia polityczna i literatura. Suahili nadal inspirowa i wzbogaca tradycję literacką”.

czych, technicznych i społecznych.

FAWORYT  
LINGWISTYCZNY

W suahili mówi obecnie ponad 50 milionów ludności Afryki wschodniej i (częściowo) środkowej. Używa się go na obszarach Tanzanii, Kenii, części południowego Somali, Zairu i w północnym Mozambiku. Suahili wywiera głęboki wpływ na rozwój świadomości politycznej i rozwój polityczno-społeczny w Afryce, zwłaszcza jako możliwy przyszły język służący do porozumiewania się na całym kontynencie. O tej perspektywie dyskutuje się dziś w Afryce poważnie i w sposób udokumentowany, choć ani na chwilę nie zaniedbuje się badań innych języków, przede wszystkim arabskiego i „hausa” (bardzo rozpowszechnionego w Afryce zachodniej). W związku z tym czasopismo „Africa” pisało niedawno: „Język hausa, czy arabski identyfikowany jest z pojedynczymi narodami czy grupami etnicznymi. W odróżnieniu od nich, suahili nie należy do żadnego pojedynczego narodu czy grupy rasowej. Jest językiem który spełniał doniosłą rolę w dramatycznym procesie wyzwalania Afryki; oparta jest już na nim filozofia polityczna i literatura. Suahili nadal inspirowa i wzbogaca tradycję literacką”.



Klaus Stein — nauczyciel z Duesseldorfu jest jedną z ofiar dyskryminacji za przekonania polityczne. CAF — ADN

## BEZ komentarza

Magiczne 5 procent

KTO ZAWINŁ bezrobociu w Republice Federalnej Niemiec? — takie retoryczne pytanie postawił współzawodniczą zachodniemieckiego pisma „Die Zeit” i odpowiedział: „Sam zatrudnieni”. Ponieważ, jak stwierdził, „na potrzeby socjalne obywateli RFN trzeba będzie w tym roku poświęcić środki o 5 procent większe niż w 1975 roku”, „pracownicy domagają się z nimi miasteczka i osiedli”.

T. MARKOVIĆ

GRECJA

## POWRÓT DO OJCZYZNY

Po 7,5 roku emigracyjnej odysei powróciła do kraju odmieniona. Było to przed 2 laty, w dwie doby po obaleniu dyktatury „czarnych pułkowników” w Grecji.

Przez te dwa lata unikała kontaktów z prasą, zajęta aklimatyzacją, a także działalnością polityczną i społeczną. Ostatnio przeprowadziła z dziennikarzami dłuższą rozmowę pełną zwierzeń.

„Jestem teraz zupełnie inna niż przed emigracją. Moje stanowisko wobec kraju, narodu, życia stało się wyłącznie własnymi troskami. Przeształam, pod koniec tamtego okresu, być artystką, a w filmach występowałam jedynie po to, żeby przeżyć, zdobyć środki na utrzymanie”.

Po powrocie do Grecji Melina Mercouri najpierw wpadła w wir odkrywania swego dawnego, a jakże innego, świata i — nowym okiem, a następnie zajęła się polityką, kandydowała w wyborach do parlamentu i do uzyskania fotela zabrakło jej tylko 92 głosów.

Po porażce wyborczej zajęła się dziennikarstwem telewizyjnym. Nakreśla 4 filmy dokumentalne, ale nie zdołała pokonać bariery zakazu ich rozpowszechniania.

Ludzie, otwierający furtkę rozpowszechniania, twierdzą, że zbyt mocno angażuje się politycznie w tych filmach. Odpowiadała, że to są obrazy o tematyce społecznej, w żadnym przypadku antypaństwowe.

Jeden z filmów stanowi suchą relację o straszliwych warunkach węglańki ludzkiej w domach ateńskich przedmieść. Nie zawiera słowa komentarza o politycznym charakterze.

„Autorka chwali sobie fakt, że film idzie w małych kinach kraju, głównie z inicjatywy organizacji kobiecych. Twierdzi, że celem tych projekcji jest umocnienie u Greczynek poczucia godności osobistej”.

Powróciła do teatru, choć początki były skromne — w niewielkiej trupie w Salonikach zagrała Medea, osiągając wielki sukces.

„Nasza Medea jest bardzo nowoczesna — powiedziała dziennikarzom artystki — chociaż nie lubię umiarkowania klasycyzmu. Ta wersja zapewne trafiła do serc widzów. Nie zmienia istoty tragedii antycznej w żadnym calu. Wydawało się niemożliwe, aby współczesna publika, tak — nie publiczność — mogła polubić postać kobiety, która zabija własne dzieci. Moją Medea widownia przyjęła. Pojęta, że sztuka stawia problem aktualny dla wszystkich czasów, problem sprawiedliwości i prawdy”.

Po dłuższej przerwie Melina Mercouri ukazała się też w filmie. Film ten pt. „Abbatisa”, w reżyserii Sparaka, stanowi parodię „sprawy Watergate”. Latem przystępuje do zdjęć w filmie swego męża, Julesa Dassina, który jest również autorem scenariusza. Ma to być historia współczesnej Medei, oparta na autentycznym wydarzeniu.

Zapytana o obraz kraju po powrocie z emigracji i o to, czy nie zawiodła się — artystka odpowiedziała kilku pytaniami. „Czy bywa miłośnik, która daje nam wszystko, o czym marzyliśmy? Czy ja sama datam Grecji wszystko, co mogłaby ode mnie otrzymać? Wiem tylko, że bez Grecji, bez wszystkiego tego, co jest w niej piękne, pełne nadziei i bólu — nie mogę żyć”.



film | **Wydanie A**





Mówiłem ci, że nie ma cię w domu, ale chciałem wiedzieć, kiedy wrócisz.



— Oddaj mi wreszcie krawała!



Za tę swoją starą trąbę dał mi aż 200 patyków...



Nie rozpaczaj z powodu jednego pióra.

## MILUSIŃSCY



— A Reksio! Wszystko wolno...



— Już dość. Nie bijcie się z powodu jednej „dwójki”.



— Oddaj dziecku wieniec!



— Uważaj, żeby daleko nie wyskoczyło!



— Tato, ten pan mi zasłania i nie chce zdjąć kapelusza.



— Ja nie chcę być duży i silny, chcę być takim chuchrem jak tatuś.



— Zrobiłem świetny interes, za jednego szczeniaka dostałem trzy kotki.



— Muszę już iść, mama daje znaki dymne.



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Stern”, „Eulenspiegel”.



DYREKTOR zwraca się do podwładnego: — Muszę pana powiadomić, że jest pan niezastąpionym pracownikiem.

— W jakim sensie?

— W tym, że gdy pana zwolnimy, nie da się pana nikim zastąpić!

— NAREZCIE poznałam meczynę, o jakim marzyłam całe życie. Przystojny, na stanowisku, z autem.

— No to wreszcie jesteś zadowolona?

— Jeszcze nie. Teraz szukam takiego samego, tylko niezadowolonego.

W SZKOLE:

— Czy ty wiesz dlaczego używamy powiedzenia „język mąciły”? — „Prawdopodobnie dlatego, że

## Spięcia

ojciec prawie nigdy nie jest dopuszczany do słowa.

— DLACZEGO nazywasz Pameczynę, o jakim marzyłam całe życie, przystojny, na stanowisku, z autem.

— Ale w jeden dzień brał mi flut!

— CO SIĘ STAŁO, że masz takiego guza na czole?

— Ukąsiła mnie mucha.

— I od tego masz guza, a nie dodatku rozbicia głowy?

— No tak, bo mój szwagier zabił tę muchę topiątką...

STARSZA pani zwraca się do funkcjonariusza ruchu drogowego:

— Proszę mi powiedzieć, czy to jest trzecia ulica w prawo?

— ZLE wyglądasz, powinienś chodzić do lasu na spacer.

— Nie mogę.

— A co, nogi cię bolą?

— Nie, ale się boję!

— PRZECZULONA na punkcie chorób pacjenta często zgłasza się do lekarza. Pewnego razu przybiegła zdenerwowana.

— Panie doktorze, proszę mi coś zaaplikować na uspokojenie, jestem zupełnie wykończona, leżę kam się moli, które zagnieżdżyły się w szafie.

— Przepisz pani skuteczną lek.

— Na nerwy?

— Nie, na mole.

## TU I TAM ■ TU I TAM ■

### Ciężkie życie Jimmy Cartera

Jedyny do tej pory, o ile wiadomo, europejski imiennik nowego prezydenta USA, Jimmy Carter, od 23 lat mieszka w Szwajcarii w Bazylei, chociaż pochodzi z USA, z Raveny w stanie Ohio. Znajomi i przyjaciele nazywają go od listopada „panem prezydentem”, co jest sympatycznym żartem. Gorzej, gdy zgłaszający się do telefonu nazwiskiem — Jimmy Carter słyszy odpowiedź w rodzaju: „Tu mówi królowa angielska”, albo „cesarz chiński”.

Nawet załatwiają sprawy urzędowe, szwajcarski Carter wciąż podejrzewany jest o drwinę z władzy i dopiero przy pomocy dowodu osobistego musi dokumentować, że istotnie ma identyczne imię i nazwisko jak prezydent USA.

### Zyczenie

Z powodu popełnienia szeregu ciężkich przestępstw kryminalnych, sąd w Singapurze skazał pewnego zbrodniarza na łączną karę więzienia 102 lat. Zapytany na rozprawie czy ma jakieś życzenie, odpowiedział: — Chciałbym odsiedzieć całą karę.

WIELE się ludzi, że w samochodzie będzie im łatwiej dotrzymać kroku epoki.

KIEDY dowiedział się, że życie wisi na włosku, sędzia omijał fryzjera.

### Cyprian Czernik

## Myśli

STRESZCZENIE referatu okazało się niemożliwe. Z braku treści.

MALARZOWI łatwiej barwny żyłorys.

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 3. partnerka arleki, 5. kopalnia soli, 6. o-parcie, fundament, 8. 12 tuzi-nów, 9. nianka rodzaju me-skiego, 11. mały zbiornik wod-ny, 15. trwałe opakowanie transportowe, 16. uroczalność, niespodzianka, 17. przystoso-wanie, 20. wstęp do opery, 22. niemożność już taniej towarzy-ski, 23. południowy Kordyliery, 24. uczestnik kursu, 25. firma produkująca art. fotograficzne w NRD (wspak), 28. po. zni-żach, 29. przerażenie połączo-ne z odzyska, 30. fale radiowe do 1 mm.

**POZIOMO:** 1. materiał cera-miczny na posadzki, 2. płynne lekarstwo złożone z kilku składników, 3. rodzaj protezy, 4. najważniejszy bóg w staroż. Egipcie, 5. krótkie spodnie, 7. ścianka lub balustrada „zasia-nia” dach, 8. wojskowa zu-pia, 10. przywódca powstania niewolników rzymskich, 12. miasto w woj. gdańskim, 13. lekarstwo dla alkoholika, 14. uszna harmonijka, 18. miasto na Białorusi, 19. kwota zapła-cona za los loteryjny, 21. wa-runki styczności w danym pomieszczeniu, 22. przyrząd do zapisywania dźwięku, 26. tro-mada ludzi, ciżba, 27. szkodni-ki z szafy.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nad-syłać w terminie do dnia 3. VI. 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na ko-percie: „KRZYŻÓWKA NR 21”. Wśród czytelników, którzy nade-ślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w po-staci 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE** KRZYŻÓWKI NR 19  
**POZIOMO:** 7. kompozycja, 8. trzemia, 9. archiwa, 11. czyn, 13.

100-lecie „NEPSZAWA” — centralnego organu prasowego węgierskich związków zawodowych.

25-lecie panowania Elżbiety II — poświęćmy pocztą Wielkiej Brytanii cztery znaczki z podobizną królowej i inicjałami.

„Solidarność z ucie-mięzonymi” — narodami pod takim hasłem ukaza-ły się 2 znaczki Algierii, upamiętniające poparcie dla narodów Zimbabue i Namibii.

50-lecie dynastii Pa-hlavi — poświęćmy pocztą Iranu 17 znaczków pre-sentując 17 reform szacha. Na każdym znaczku wida-niejsze ponadto podobiznę szacha w złotym kolorze.

100-lecie „NEPSZAWA” — centralnego organu prasowego węgierskich związków zawodowych.

25-lecie panowania Elżbiety II — poświęćmy pocztą Wielkiej Brytanii cztery znaczki z podobizną królowej i inicjałami.

„Solidarność z ucie-mięzonymi” — narodami pod takim hasłem ukaza-ły się 2 znaczki Algierii, upamiętniające poparcie dla narodów Zimbabue i Namibii.

50-lecie dynastii Pa-hlavi — poświęćmy pocztą Iranu 17 znaczków pre-sentując 17 reform szacha. Na każdym znaczku wida-niejsze ponadto podobiznę szacha w złotym kolorze.

100-lecie „NEPSZAWA” — centralnego organu prasowego węgierskich związków zawodowych.

25-lecie panowania Elżbiety II — poświęćmy pocztą Wielkiej Brytanii cztery znaczki z podobizną królowej i inicjałami.

„Solidarność z ucie-mięzonymi” — narodami pod takim hasłem ukaza-ły się 2 znaczki Algierii, upamiętniające poparcie dla narodów Zimbabue i Namibii.

50-lecie dynastii Pa-hlavi — poświęćmy pocztą Iranu 17 znaczków pre-sentując 17 reform szacha. Na każdym znaczku wida-niejsze ponadto podobiznę szacha w złotym kolorze.

100-lecie „NEPSZAWA” — centralnego organu prasowego węgierskich związków zawodowych.

25-lecie panowania Elżbiety II — poświęćmy pocztą Wielkiej Brytanii cztery znaczki z podobizną królowej i inicjałami.

„Solidarność z ucie-mięzonymi” — narodami pod takim hasłem ukaza-ły się 2 znaczki Algierii, upamiętniające poparcie dla narodów Zimbabue i Namibii.

50-lecie dynastii Pa-hlavi — poświęćmy pocztą Iranu 17 znaczków pre-sentując 17 reform szacha. Na każdym znaczku wida-niejsze ponadto podobiznę szacha w złotym kolorze.

100-lecie „NEPSZAWA” — centralnego organu prasowego węgierskich związków zawodowych.

**TRUDNOŚĆ**  
Jak się nie ma „swoego”, to i trudno jest stawić „na swoim”.

**NA CZĘŚ KRAWKA**  
Sto lat niech szyć je nam!  
Byłe nie garnitur wciąż ten sam.

**ROZMOWA PO RANDCE**  
— Na pocałunku w rękę skończył — mówi dziewczyna.  
— Wierzę ci — mama na to — lecz od czego zaczynać?

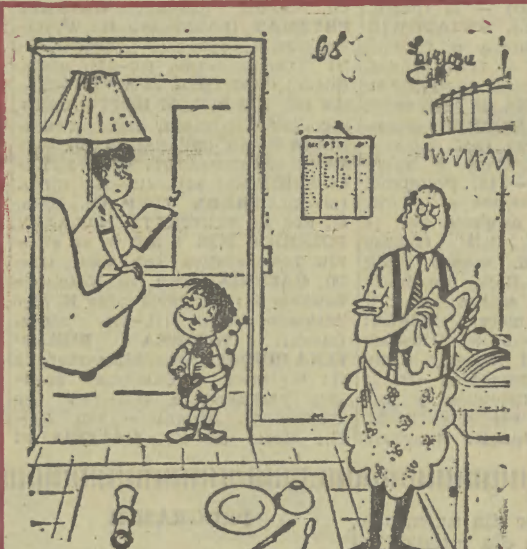
### Jerzy Leszczyński

## Fraszki

**SPOŚÓB**  
Jak wskazuje zużycia papieru analizy, biurokratów, nie papier, trzeba trzymać w ryzach.

**O GŁOŚNYCH**  
Często głośnych ludzi opinie mają hałasujący jedynie.

**WYWIESZKA W SKLEPIE**  
PSS „Spię” — nie budzić mnie!



— Proszę pana domu, komu oddać słuchawkę?



— Tato, ja chciałbym wsiąść na tego prawdziwego osła!



— Może go pan nie podlewać i tak nie podrośnie...



— Latem może chodzić w szortach.

Nr 20 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

## Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „On przypomina mi wiesz na łysinie. Wokół pełno blasku — a jednak wiesz” (STANISŁAW JERZY LEC).

### Powieść w odcinkach

**„TRADYCJE WAZELNIARSTWA”** — Barbara Wójcik — Szaro („MAGAZYN POLSKI”) — dokończony: „W „Historii ludzkiego szaleństwa” (I. Rath — Vegh, 1973 r.) czytamy o rzadkim przykładzie zbiorowego wazeliniarstwa. Gdy Maria Antonina po wielu latach oczekiwania powiła wreszcie syna, który niepomny na swój stan i pochodzenie, zabrudził śnieżnobiałe pieluszki, liczne grono dworaków, chcąc się przypodobać królowej, ukazało się już wkrótce w pa-

lacu w strojach przypominających kolorom pierwsza... kupkę delfina (...). Rzecz to powszechnie znana, że liżus-two rzadko bywa szczerą i bezinteresowną; w przyła-czającej większości wypad-ków jest właściwością ludzi małego formatu. Kierując się różnymi racjami, gdy trzeba, umiaccia się oni w zadziwiają-cy sposób jeszcze pomniej-szyć, aby móc lepiej zasłużyć na względy osoby, od której wiele zależy. Czynia to na-wet kosztem utraty twarzy, przy pomocy sposobów bu-dzących niesmak uciwionych ludzi”.

### BALLADA

P. Wiesław Górnicki drukuje „Przekroju” utwór pt. „Ballada hotelowa”: „Hotele są podobne do kobiet”. Ich urok wcale nie zależy od bogactwa, choć nie ma co ukrywać, ele-gancja i dobry gust nikomu jeszcze nie zaszkodziły. Najpięk-niejsze tapety nie skompensują wrzaskliwości. Uśmiech i spo-kój wynagrodzą prawie wszystkie niewygody. Poza tym są hotele, które się pamięta przez całe życie, choćby nas łączyła z nimi tylko jedna noc, ale są i takie, które mimo usilnie roz-taczanych wdzięków giną z pamięci natychmiast po oddaniu klucza do recepcji. Można też dodać, że niektóre hotele — podobnie jak niektóre kobiety — mają duszę, inne nato-miast stanowią mniej lub bardziej udaną obudowę nicości. Najgorsze, że nigdy tego nie można stwierdzić zawczasu i trzeba się o tym przekonywać na podstawie własnego doś-wiadczenia. Nam — w przeciwieństwie do W. Górnickiego — wydaje się, że nie kobiety w ogóle, a raczej wesołe kobiety bywają duszą niektórych hoteli.

### FORUM

Teatr Stary im. H. Modrzejewskiej tak zachwycił się sławą i znaczeniem klubu młodzieżowego „Forum”, Rynek Główny 25 w Krakowie, że swoją nową scenę ochrzcił identyczną nazwą — „Forum”, plac Szczepański 1 w Krakowie.

### ODWYK

Red. Zbigniew Kwiatkowski w „Życiu Literackim” s. 22. V. 17: „Kilka dni temu w czasie porannej audycji „Sygnały dnia” bawił w radiowym stu-

dio Adam Hanuszkiewicz, aby porozmawiać o sprawach tea-tru. Pora trochę dziwna: roz-prawiał o teatrze przed ósmą wieczorem, to praw-dzie to samo, co sięgać o tej

wczesnej porze po kieliszek. Wyłączając alkoholi-ków, nikt tego nie robi”. Kto tu ma rausza, bo „Sygnały dnia” nadawane są od 6 do 8 rano, raniuteńko.

### SOLIDNA FIRMA

Na łamach „Gazety Lubuskiej” ukazała się informacja pt. „Solidna firma”, którą przedrukujemy w pełnym brzmie-niu: „Jesienią ub. roku nasz Czytelnik Leon Wojciechowski z ul. Sowińskiego 40 w Zielonej Górze kupił portmionkę w prywatnym (podkr. „K”) sklepie galanteryjnym Ireny Niewiadomskiej przy al. Wojska Polskiego. Przed dwoma ty-godniami pękła w tej portmionce metalowa ramka. Zmar-twił się tym właściciel (portmionka kosztowała 130 zł) i po-szedł do sklepu, aby kupić nową. Właścicielka obejrzała portmionkę, i kiedy stwierdziła, że kupiono ją u niej, za-proponowała klientowi naprawę. 6 bm. L. Wojciechowski odebrał naprawioną portmionkę, a co najważniejsze, nie za-płacił za naprawę ani złotówki, ponieważ jak stwierdziła właścicielka sklepu, metalowa ramka musiała być wadliwie wykonana i nie miała się prawa zepsuć po tak krótkim okre-sie eksploatacji”. To niezwykle wprost postępowanie właścicelki skłania do europejskiej powściągliwości i szlachetności w innych krajach europejskich. Ewement!

### MAŁY KARIEROWICZ

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się za-bawna książeczka satyryka i felietonisty Włodzimierza Sicińskiego pt. „Mały ka-rierowicz”. „Kurierek” po-leca ten zbiorek wybierając

humoreskę pt. „Toto-Lotek”: „Pan Kowalski skreślił „Boks” (nr 6), „Hokej na lo-dzie” (nr 9), „Kolarstwo” (nr 16), „Skok w dal” (nr 34), „Szermierkę” (nr 40) i „Te-nis” (nr 44). Nazajutrz była niedziela, pogoda dopisała,

pan Kowalski wyjechał więc za miasto i utopił się w ja-kiejś sadzawce. Na wypełnio-nie przez niego kupon podo-sześć trafił, dodatkowo „Pływanie” (nr 20). Mały ka-rierowicz za jedyne czterna-scie złotych!

### Dzieciennienie

„Express Wieczorny” ko-mentując mistrzostwa Euro-py w Pradze: „Gimnastyka jest obecnie sportem dzieci i zawodniczek 17-letnie wyglą-dają podczas ćwiczeń, jak... ciecacie mistrzyni”. Tylko pa-trzyć a na olimpiadach na drażkach zaczęła ćwiczyć o-seski i będzie kłopot z pielu-chaniami.

### Humor!

Tym razem humor z gazy-ty „Głos Nowej Wsi”. „Kie-dy jedna z pań urodziła w jednym z krakowskich szpi-tali — Murzynka — bardzo się tym zmartwiła. Oczywiście gdy w szpitalu zjawiał się mąż, żona pokazując mu dziecie zawałła że żłami w oczach: — No widziałś co zro-biłeś? A tak bardzo ci pro-siłam, żebyś zapalił światło!”. Mężczyźni są niepoprawnie

